№ 88. Kraków, 17 Kwietnia — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
» » Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową przenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. Ł. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 16 kwietnia.

Powiedzieliśmy wczoraj, że próby i usiłowania, które stworzyły w Krakowie nie sprawę socyalistyczną, ale sprawę socyalistów, pochodziły i pochodzą wszystkie z zewnątrz, że są egzotyczne. Co zaś jest ważnem, co winno baczną zwrócić na siebie uwagę, i co stwarza dla naszego społeczeństwa wyjątkowy powód zastanowienia się i prócz innych wyjątkowy obowiązek oddziaływania, oto źródło, zkąd one nieodmiennie i jedynie powstają. Próby i usiłowania spisku socyalistycznego aby się osadzić w Krakowie, wychodzą wyłącznie ze Szwajcaryi i Petersburga a jedne i drugie są pochodzenia rosyjskiego, są zamiarem i intencyą rosyjską; mało tu śladów działania międzynarodowego, lecz albo spisek rosyjski wziął na siebie to zadanie, albo spisek międzynarodowy powierzył mu je. W komitetach socyalistycznych znajdujących się w Szwajcaryi, a które wydają polecenia i rozkazy tyczące się Krakowa, zasiadają nietylko przeważnie, ale niemal wyłącznie Rosyanie. Od niedawna podobno przyczepiono dopiero sekcyę polską; z Polaków w licznych komitetach zasiada dotąd tylko jedna osobistość z pod ciemnej gwiazdy, zszarzana politycznie, bez wpływu a nawet związków z krajami polskiemi, bez stanowiska w resztkach pozostałych emigracyi. Jedynem jej widocznie przeznaczeniem, słabe i nieumiejętne pomalowanie socyalizmu wypłowiałą farbą polską. Drugie usiłowania pochodzą wprost z Petersburga, przez narzędzia pozostające najoczywiściej w rękach nihilistycznego spisku. Zamiar zatem, o ile się tyczy Krakowa, powtarzamy, uważanym być może i musi jako wyłącznie rosyjski, źródłem jego jest rosyjski spisek socyalistyczny.

Z drugiej strony wszystko, co wiadomem jest dotąd o usiłowaniach i propagandzie socyalistów we Lwowie, wskazuje, że pochodzą one także nieodmiennie z dwóch punktów: od tych samych komitetów szwajcarskich oraz z Kijowa, głównego siedliska i stolicy nihilizmu. Widocznie rozebrano między siebie role: Kijów działać ma na Lwów, na Ruś, na Unitów, a przez nich dalej na Rusinów i Unitów węgierskich i innych w monarchii; Petersburg na Kraków, a przez Kraków dalej na katolickie i słowiańskie prowincye Austryi. Plan, jak się zdaje, jest głęboki i daleko sięgający a bez tego czyż wartoby tyle dokładać starań i narażać się, aby się usadowić w Galicyi? Plan ten i rozebranie odpowiednie ról rzuca światło na dążenia i ostateczne cele spisku. Są one niezaprzeczenie wymierzone przeciw idei austryacko-polskiej, przeciw sojuszowi a nawet dobremu porozumieniu istniejącemu między Polakami i Austryą. Przedewszystkiem sojusz polsko-austryacki w dzisiejszych czasach i okolicznościach jest niezaprzeczenie tak w wewnętrznych, jak w zewnętrznych stosunkach siłą zachowawczą, można powiedzieć, pierwszorzędną; spiskowi zatem zmierzającemu do obalenia wszystkiego co istnieje, do ogólnego przewrotu nietylko politycznego, ale przedewszystkiem społecznego, siła ta stoi na zawadzie i zmierzać on musi do usunięcia jej i zniweczenia.

Ktokolwiek bacznie śledził przebieg wypadków, ktokolwiek zauważył i zapamiętał zachowanie się nihilistów w pierwszych chwilach sprawy wschodniej, ten przyzna, że między ideą panslawistyczną a nihilizmem zachodziły pewne nie tajone ani ukryte sympatye jeżeli nie z krwi i pochodzenia, to z wyboru pokrewieństwa. O ile panslawizm zapowiadał, że nieść będzie zniszczenie i pożogę w starym świecie, o tyle dogadzać musiał nihilistom i zasługiwał na ich poparcie. Ztąd zapewne w pierwszych chwilach, podczas wojny serbskiej widzimy nihilistów występujących z propagandą, czynnych w szpitalach, w obozach; widzimy jak polityka zewnętrzna Rosyi, niesiona jest jakby na falach nihilizmu. Marzono wtedy, jeżeli nie o wielkich, to o daleko sięgających rzeczach a w Rosyi były rozpowszechnione przekonanie i nadzieja, że wypadki wschodnie z godłem panslawizmu na sztandarze, zwrócą się szybko i bezpośrednio przeciw Austryi i pójdą tem korytem, które dziś w Galicyi socyalizm chce sobie wyżłobić. Gdy zaś przyszło uczynić rozbrat z temi marzeniami, gdy wszystko nateraz ograniczyło się do Turcyi, stopniowo znikał udział i poparcie nihilizmu dla przedsięwzięcia na Wschodzie rządu rosyjskiego, a nawet nie wprost, ale przez organa owych sfer, co sympatycznem pobłażaniem pozostają z nim w związku moralnym, słyszeć się dało głośne potępienie. Odtąd chwilowa, cicha harmonia, istniejąca między przedsięwzięciem zewnętrznem rządu a celami ostatecznemi spisku ustała; przyszło na całej linii do rozbratu naznaczonego szeregiem krwawych czynów aż do tego zbrodniczego zamachu spełnionego onegdaj na osobie panującego, który, bezwzględnie na jego pobudki i pochodzenie, wywołać musi wszędzie, gdzie uczciwi ludzie, potępienie. Chcieliśmy dzisiaj zwrócić uwagę na łączność, jaka istnieć musi i istnieje między dwoma dążeniami wywrotu, między panslawizmem a nihilizmem, a zarazem wskazać, że usiłowania spisku, aby się usadowić w Galicyi, mogą mieć i mają niezawodnie tę [illegible]czną naturę. Z tąd wymierzone ono są przeciw idei i sojuszowi austryacko-polskiemu, jako najsilniejszej zaporze nietylko przeciw ogólnemu wywrotowi społecznemu. ale główniej przeciw panslawizmowi i dla tego pochodzenie tych usiłowań jest wyłącznie rosyjskiem. Wynika stąd konieczność wielkiej a wspólnej baczności dla rządu i społeczeństwa, stwarza to wspólny a nowy interes, ale przedewszystkiem obowiązek, który należy zobopólnie i bezwzględnie spełnić. O ważności tego zadania przekonamy się z dalszych uwag.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 14 kwietnia.

(II) Za miesiąc Rosya podług traktatu berlińskiego powinna rozpocząć ewakuacyę Bułgaryi. [illegible] Europie, naturą była Rosya. Przed rokiem traktat berliński mógłby być korzystnym dla Bułgaryi, dziś byłby szkodliwym. Europa chciała nas pobić, myśmy atoli udaremnili zabiegi Europy. Kiedy projekt kongresu pojawił się seryo, chwilowo panował popłoch w kołach rosyjskich, ale tylko chwilowo; obradowano długo i szeroko, i przekonano się, że sprzeciwić się kongresowi trudno, niechcąc narazić się na wojnę z kilku mocarstwami; wtedy ks. Gorczakow powołał hr. Szuwałowa do Petersburga. Hr. Szuwałow po drodze zbadał usposobienie gabinetów, zbierał szacowny materyał, przekonawszy się zarazem, jak daleko Rosya posunąć się może. Zgodzono się więc na kongres, ale zarazem uchwalono, w Bułgaryi wszelkie poczynić kroki, aby zabezpieczyć sobie tamże zdobycze traktatu San Stefano. Uchwały kongresu wywołały w Petersburgu burzę, której ks. Gorczakow nawet mądrze uzyskanem przedłużeniem okupacyi uciszyć nie zdołał. Nadto w chwili ratyfikacyi traktatu berlińskiego ks. Gorczakow oświadczył Carowi, iż postara się o to, aby podział Bułgaryi, tudzież obsadzenie Bałkanu przez Turków pozostały martwą literą, i aby Macedonia stała otworem dla Rosyi jako droga do morza Egiejskiego. Mocarstwa, które mniemały, iż w Bułgaryi i Rumelii wszystko się stanie podług recepty traktatu berlińskiego, omyliły się mocno. Z energią nadzwyczajną urządziliśmy w Bułgaryi silną administracyę samodzielną, najzdolniejszych urzędników i oficerów sprowadziliśmy z Rosyi do Bułgaryi. Wyćwiczyliśmy wyborczą armię narodową bułgarską należycie uzbrojoną. [illegible] sposób Tracya prędko zubożeje, przecz panowanie Turków w Europie stanie się krótszem. Jak Hiszpania coraz bardziej upadała, gdy Maurowie ją opuścili, tak stanie się z Tracyą po wyjściu Bułgarów. Kiedyśmy stali w San Stefano, kurs liry tureckiej w złocie wynosił 250 — 300 piastrów w papierze, kiedyśmy stali w Adryanopolu, podskoczyła na 400 piastrów; po ewakuacyi Adryanopola na 500 piastów, a gdy opuścimy ziemię turacką, lira turecka sprzeda się za 700 piastrów. Wszędzie w Bułgaryi każdy cudzoziemiec może zrobić spostrzeżenie, iż Bułgarowie od 20 do 50 roku dwa razy w tygodniu zamykają sklepy, aby pod komendą rosyjskich oficerów i podoficerów odbyć ćwiczenia wojskowe. To samo dzieje się w niedzielę. Cała Bułgarya zamieniła się w obóz wojskowy.“

Powtórzyłem tu uwagi owego wyższego jenerała rosyjskiego bez komentarza. Pomimo przesady i przechwałek, zawierają one obraz polityki rosyjskiej na Wschodzie. Półurzędowa Rosya niweczy wszelkie zobowiązania i przyrzeczenia urzędowej Rosyi. Z robót atoli półurzędowej Rosyi nieomieszka skorzystać rządowa Rosya.

Namiestnik przeniósł starszego inżyniera Józefa Hanusza z Tarnowa do Namiestnictwa, starszego inżyniera zaś Karola Słapę z Namiestnictwa do Tarnowa.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Tomasza Patryna rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Przemyślu, rzeczywistymi zaś nauczycielami szkół statowych: Karola Gadowskiego w Grójcu, Kazimierza Jodłowskiego w Dziekanowicach, Józefa Leszczyńskiego w Rozwadowie i Jana Kukulskiego w Skotniczach.

Wiedeń 15 kwietnia. Kolegium mężów zaufania stronnictwa prawnopolitycznego w Czechach, wydało następującą odezwę ze względu na zbliżające się wybory do Rady państwa: [illegible]

Ziemie Polskie.

Znana sprawa p. Aleksandra Jackowskiego, w której senat skasował wyrok sądu zjazdowego w Mławie, odmawiający przyjęcia skargi, napisanej po polsku, i odesłał do sądzenia sjazdowi w Płocku, rozbierana tam była w dniu 5 b. m.

Zapadły wyrok wraz z motywami, przetłomaczonemi przez *Korespondenta Płockiego*, jest dokumentem ciekawym i bolesnym, napisanym z bardzo wyrażnym zamiarem poniewierania naszego języka i lekceważenia praw nam przyznanych w ustawie i wyroku senatu.

Oto brzmienie decyzyi:

Sąd zjazdowy zważywszy:

że, jakkolwiek postanowienie Najwyższe z dnia 2 lipca r. 1876 dozwala stronom używać w sądach gminnych języka miejscowego, do jakich to języków należą: język polski, żydowski itd., to jednak o tyle tylko, o ile te strony nie umieją po rosyjsku;

że w sprawie nie ma najmniejszego dowodu na to, aby Jackowski nie umiał po rosyjsku;

że owszem okazuje się, iż, skoro tenże Jackowski miał możność wystarać się o napisanie apelacyi i następnie skargi kasacyjnejnej w języku rosyjskim, więc mógł także wnieść taką samą skargę i do sądu gminnego;

że apelacya Jackowskiego, jakkolwiek napisana

Część literacko-artystyczna.

DZIEJE POLSKI
w zarysie
przez Michała Bobrzyńskiego.
Warszawa i Kraków, u Gebethnera i Spółki 1879. 8º maj. V. 495.

(Dalszy ciąg).

III.

Odrzucając różne podziały, których trzymano się w dotychczasowych kompendyach, p. Bobrzyński wprowadza nowy, na trzy okresy, odpowiednio do systemów rządowych, jakie istniały. Pierwszą epokę zaznaczają rządy patryarchalne: monarcha sprawuje władzę zupełną nad ludami, których jest ojcem, nietylko pod świeckim lecz i kościelnym względem. Ten okres ma trwać aż do napadów mongolskich.—Straszliwe skutkiem tych najazdów spustoszenie kraju i potężna kolonizacya niemiecka, zmieniły naturę społeczeństwa, a tem samem i rządu; już to nie są jednoplemieńcy jak dawniej ale dwa odrębne żywioły, między któremi monarcha musi zgody pilnować, ograniczając się zresztą do strzeżenia państwa od postronnych nieprzyjaciół. Duchowieństwo dobija się spółcześnie stanowiska niepodległego i stanowi osobny żywioł trzeci. To wiek XIV i XV, epoka rządów patrymonialnych. — Pod koniec XV wieku udaje się Kazimierzowi Jag. złamać przywileje średniowieczne, skutkiem czego dwaj jego następcy tworzą państwo nowożytne czyli prawne, którego jednak nie dozwalają wykończyć anarchiczne żywioły i sprowadzają najstraszliwszy upadek.—Takiem jest ogólne pojęcie przeszłości naszej u autora; musimy wyznać, że ono nam niejedną nasuwa wątpliwość. Czy rządy patryarchalne nie kończą się raczej w w. XII, to jest ze śmiercią Krzywoustego? Czy napady mongolskie, które zniszczyły Małopolskę, i w dziejach Wielkopolski tyleż znaczyły? Czy Łokietek, który u autora nową epokę zaczyna, nie podobniejszy do Bolesławów niż do Jagiellonów? Czy duchowieństwo dopiero od napadów mongolskich zyskało stanowisko niepodległe? A cóż powiedzieć o tym szeregu znakomitych biskupów krakowskich, którzy za podziałów znaczącą odegrali rolę? Wszakże już Roeppel przyznał, że męczeństwo Ś. Stanisława zjednało Kościołowi w Polsce stanowisko polityczne. — Przechodząc do drugiego okresu, zapytamy autora, jakie to są przywileje średniowieczne, które złamał Kazimierz Jagiellończyk? Prócz wydarcia kapitułom prawa obioru biskupów, podobno innego złamania nie znajdzie. Fakt to był ważny, wpłynął niezmiernie a bardzo szkodliwie na Kościół i na społeczeństwo, ale epoki politycznej sam jeszcze nie stanowi. — Dość dziwnie się zdarza, że owe państwo nowożytne trzeciego okresu, wprowadziło do Polski rządy parlamentarne, w chwili kiedy na zachodzie ustalały się wszędzie rządy absolutne, że owe państwo prawne nastało w Polsce równo z anarchią sejmów wszechwładnych, z pognębieniem włościan a wkrótce potem i mieszczan! Czy niemożnaby przeto powiedzieć o autorze, że stworzył formułkę teoretyczną, w którą gwałtem wtłacza fakta i daty, bez względu, że ona więcej zdaje się odpowiadać nowszej nauce prawno-politycznej niż rzeczywistości?...

Ale nie będziemy się o to spierali. W życiu narodów jak ludzi, nigdy epoki nie są tak odrąbane, aby jakaś cecha jednej nie zachodziła w drugą. Wszak dotąd historycy, nawet chrześciańscy, nie zgodzili się, gdzie naznaczyć kres starożytnemu, gdzie początek nowożytnemu światu? W każdym systemie podziałowym coś niewłaściwego upatrzyć można. Wolimy iść dalej. Ozdobą książki autora, z pierwszego okresu, są dzieje księstw rozdzielonych, opowiedziane tak jasno i zwięźle, że ta epoka zagmatwana nader zrozumiale przedstawia się u niego; niemniej trafny i piękny jest opis kolonizacyi niemieckiej i zmian, jakie ona w kraju sprowadziła. Atoli najpiękniejszą część książki stanowi okres drugi. Mądre gospodarstwo Kazimierza W., stosunek Krzyżaków z Polską i ich wzajemne zapasy, stanowisko i działanie możnowładztwa, sprawa husycka w Polsce, skreślone są po mistrzowsku, i budzą pragnienie, aby autor znalazł kiedyś czas do szczegółowego obrobienia tej epoki, z którą tak gruntownie jest już obznajomiony.—Zupełnie nowym a przynajmniej własnym autora jest obraz przełomu, jaki w organizacyi politycznej państwa zaczął się od Kazimierza Jag., a dokonał za Olbrachta i Alexandra. Usunięcie wpływu arystokracyi i zastąpienie jej przez szlachtę i sejmy, miało być najszczęśliwszą dla państwa przemianą, i tylko nieudolności dwóch Zygmuntów przypisać trzeba, że inaczej się stało. — Powtarzamy, pogląd nowy, o ile sprawiedliwy, o to długi spór stoczyćby należało, na który nie miejsce w pobieżnej recenzyi. Choć z autorem rozprawa o ten wiek niełatwa, bo on go specyalnie studyował, jednak może inną razą pokusimy się przedstawić, jak nam się te czasy wydają. Wedle nas, sam Długosz wystarczy, aby dowieść wyższości systemu rządowego w wieku XV, nad tym, który w pierwszych latach XVI stulecia wprowadzono. Tu tylko powiemy, że niekoniecznie wydaje nam się mądrą ze strony monarchy polityką, przyznawać Izbie szlacheckiej tak wielką władzę, a nie mieć ani zorganizowanego Senatu, ani Izby miejskiej, aby w potrzebie na nich się oprzeć.

Władza królewska, która jednej klasie dozwoliła zgnieść wszystkie inne, powinna była przewidzieć, że sama przez nią będzie wkrótce zgniecioną. Tego Alexander nie zrozumiał ale to widział jasno Zygmunt stary i dla tego senatorów chciał przywrócić do znaczenia i mieszczaństwo usilnie dźwigał. Nie jego wina, że dawnej z XV wieku arystokracyi, za jego czasów już zabrakło. Możnowładztwo XV wieku ulegało wpływowi ówczesnych znakomitych biskupów. Tego wpływu nie mogli już mieć biskupi, których od Kazimierza Jag. dostarczały krajowi nominacye królewskie. Nigdy episkopat polski, pomimo kilku politycznych talentów, nie stał tak nisko jak w owej epoce; chyba koniec XVIII wieku możnaby do niej porównać. I to także nie było winą Zygmunta, że zbogaceni mieszczanie, zamiast bronić interesów swej klasy, woleli wchodzić między pany i szlachtę. Autor bezwzględnie potępia Zygmunta Igo. Nam to potępienie o tyle tylko wydaje się sprawiedliwe, o ile dotyka uległości jego dla Bony, a także o ile się odnosi do jego polityki zagranicznej. Tu w istocie trudno go wytłómaczyć. Opuścił Czechy i Węgry aby przeciw Moskwie mieć wolne ręce, Moskwę zaniedbał aby z Krzyżakami zakończyć, i skończył z nimi najsmutniej, dla Polski najszkodliwiej.

IV.

Czasy Zygmunta Augusta wprowadzają autora w bliższe zetknięcie ze sprawą religijną i dają mu sposobność do wyłożenia swego poglądu, który niemile musi uderzyć czytelnika. Jestto najprzykrzejsza strona książki. Nie spada to jednak niespodzianie. W wielu poprzednich rozdziałach znajdują się ustępy lub wyrażenia, które dowodzą, że autor nie rozumie natury Kościoła katolickiego, że mu nie przyznaje żadnej misyi nadprzyrodzonej, że w ogólności, wszelki Kościół jest wedle niego instytucyą polityczną, o tyle dobrą, o ile służy państwu i przyczynia się do wzmocnienia siły rządowej. Ztąd przez dziwne przeoczenie i niezrozumienie tak dobrze celu jak wpływu Kościoła, wyradza się w nim jakaś szczególna predylekcya do schyzmy wschodniej. Nie mówimy tych słów na wiatr; owszem mówimy je z boleścią, tem większą im głębszy mamy szacunek dla autora, dla jego zdolności, nauki i zasług; im mocniej jesteśmy przekonani, że człowiek, którego Bóg tak wysoko obdarzył ma powinność użyć swoich sił dla dobra narodu nie na jego szkodę. Musimy więc wskazać ważniejsze ustępy, które obrażają tak dobrze uczucie katolickie jak prawdę historyczną.

Opowiadając początkowe dzieje Słowiańszczyzny wschodniej i południowej, twierdzi p. Bo-

po rosyjsku, to jednak jest podpisana po polsku czy też w innym jakimś języku;

że, chociaż obok tego podpisu jest przekład na język rosyjski, to przecież nie wiadomo do czego się właściwie ten przekład odnosi, i czy w ogóle apelacya jest podpisana, co jest przeciwne art. 261 ustawy postępowania cywilnego,—

z tych więc zasad sąd zjazdowy apelacyę Aleksandra Jackowskiego oddalić postanowił.

— Z Mohilewa donoszą do *Golosu*, że gospodarstwo leśne na Podolu zmierza do upadku i grozi w niedalekiej przyszłości zupełnem wytrzebieniem lasów. W ciągu ostatnich lat kilkunastu ilość lasów na Podolu zmniejszyła się o połowę. Taki stan rzeczy musi wpłynąć szkodliwie na ekonomiczne i klimatyczne warunki kraju. Już obecnie, jak przekonywają spustoszenia lat ostatnich, wody rzek zmniejszają się a źródła leśne wysychają. Wywrze to wpływ bardzo szkodliwy na rolnictwo. Mimo tego w obecnych okolicznościach trudno myśleć o zaprowadzeniu racyonalnego gospodarstwa leśnego na Podolu, bo właściciele lasów poczytują je za jedyny środek utrzymania się i wyciągają z nich wszelkie korzyści na razie, nie myśląc o przyszłości.

Północne Polesie wołyńskie do niedawna jeszcze pokryte lasem gęstym, wyrzedziło się; wycięli je po części chłopi uwłaszczeni a po części kupili drzewo Niemcy. O zasianiu lub zasadzeniu nowych lasów nie może być mowy, bo właściciele nie mają ani chęci ani środków po temu, bo obszary po lasach nie są podzielone ani tytuł własności określony, a włościanie mając prawo wypasu, nie pozwalają tykać się roboty na tych pastwiskach.

— Dziennik warszawski *Echo* dowiaduje się z Petersburga, że ze względu na mające się zaprowadzić oszczędności w administracyi, ma być liczba powiatów Królestwa Polskiego zmniejszona do 36, oraz zmniejszona liczba gubernatorów i urzędów gubernialnych a instytucya komisarzów włościańskich ma być zupełnie zwiniętą, jako zbyteczna wobec kończącego się uregulowania stosunków włościańskich i nowej organizacyi sądowej.

Rosya.

Nulla dies sine linea. Ani jeden prawie dzień nie mija, byśmy nie mieli do zanotowania na tem miejscu jakiegoś wypadku, dowodzącego, że rząd rosyjski w najdalszych nawet kończynach swych szerokich posiadłości musi prowadzić zaciętą walkę z rozgałęzionym szeroko związkiem socyalistycznym, którego członkowie zuchwałą i energiczną wypowiedzieli mu wojnę.

Pierwszych dni b. m. odbywały się w Archangielsku posiedzenia sądu wojennego okręgowego, który rozstrzygał o losie młodzieńca stanu szlacheckiego Sergieja Bobochowa, oskarżonego o zamach na życie urzędnika policyi Iwanowa.

Sergiej Bobochow, w wieku lat 20, były mieszkaniec petersburski i wolny słuchacz jednego z wyższych zakładów naukowych stolicy, w grudniu 1877 r. został wysłany na mieszkanie do gubern. Archangielskiej w drodze administracyjnej, jako podejrzany o szkodliwe zasady polityczne. Osiadłszy w powiatowem mieście Pinedze, w końcu 1878 r. uciekł stamtąd. Lecz został dopędzony w drodze przez wysłanych za nim w pogoń komisarza policyi (*Czastnego Prystawa*) i dwóch żandarmów. Broniąc się chwytającym go policyantom, pasował się z nimi, bił pięścią, gryzł zębami, nareszcie wyjąwszy z kieszeni rewolwer, dał kilka strzałów i jednym z nich ranił lekko w rękę Czastnego prystawa Iwanowa. Oskarżony przeto został o zbrodnię ucieczki z miejsca osiedlenia, o zbrojny opór, stawiany władzy rządowej przy dopełnianiu przez nią obowiązków służby i o zamiar zamordowania urzędnika policyi, do którego strzelił kilkakrotnie *à bout portant.*

Podsądny Bobochow zachowywał się wobec sądu bardzo zuchwale, odpowiadał krnąbrnie, miotał pogróżki i obelgi, usunął przydanego sobie ze strony sądu obrońcę, pragnąc bronić się sam, a gdy go dopuszczono do głosu, zamiast obrony własnej, zaczął w najdotkliwszych wyrazach krytykować dziki system rządu w Rosyi, tudzież wykładać cały program i potęgę spisku socyalistycznego, który dąży do obalenia rządu i reformy społeczeństwa. Prezydujący oczywiście odebrał mu głos, lecz musiano zrobić to literalnie, to jest zamknąć mu usta pięściami żołnierskiemi, gdyż nie przestał miotać coraz zuchwalszych obelg na sąd, rząd i samego Cara.

Po uprowadzeniu podsądnego z Izby sądowej do więzienia, sąd wojenny, po krótkiej naradzie, wydał nań wyrok, skazujący na śmierć przez powieszenie, z tem jednak zastrzeżeniem, że wstawi się do Cara o zmianę kary śmierci na karę 20 lat ciężkich robót w kopalniach sybirskich, a to przez wzgląd na młody wiek i niedoświadczenie podsądnego Bobochowa.

— W Saratowie istnieje dom poprawy dla małoletnich przestępców, a jaka tam poprawa i jaki przykład ze strony władzy miejscowej, dość przytoczyć słowa *Golosu*:

„Dzieci utrzymywane są bardzo źle, karmią je zgniłym chlebem i nędznemi pokarmami. Przed każdym przyjazdem urzędników, których przeznaczeniem jest zbadać stan instytucyi, z izb zajmowanych przez dzieci wyrzucają całe beczki wszelkiego rodzaju nieczystości. Za najmniejsze przestępstwo trzymają dzieci po kilka tygodni w ciemnej izbie, na chlebie i wodzie. Nadzorcy dopuszczają się rozmaitych nadużyć, biją dzieci po twarzy, rózgami a nawet kijem. Niedawno nadzorca rozgniewawszy się o coś na jednego chłopca, rzucił na niego dużym kamieniem, tak, że chłopiec upadł krwią zlany. W ogólności nadzorcy są ludzie bez żadnej wartości. Do pokoju np. jednego nadzorcy zbierali się inni jego towarzysze i oddawali się przez całą noc pijaństwu, grze w karty i rozlicznym orgiom, na co chłopcy musieli patrzeć. Tenże nadzorca wysyłał dzieci po wódkę dla siebie do najbliższej wsi i upiwszy się bił dzieci po twarzy, a chcąc ich zmusić do milczenia, upajał. Inspektor domu poprawy, gdy mu doniesiono o tem, nie tylko nie uwolnił od obowiązków rzeczonego nadzorcy, ale jeszcze rozgniewał się na donosicieli.“

— Podczas reakcyi w całej Europie przeciw lichwie, zostaje ona uprawnioną w Rosyi, albowiem *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz do Senatu rządzącego względem zmiany artykułów kodeksu cywilnego, naznaczających procent prawny po 6% a zaprowadzenia w to miejsce przepisu, że procent jakikolwiek uważany będzie za prawny, jeśli został umówiony polubownie między wierzycielem a dłużnikiem. Minister sprawiedliwości otrzymał rozkaz zaprowadzenia tej zmiany także w królestwie Polskiem.

„Życie na prowincyi w Rosyi odznacza się, jak pisze *Golos*, szeregiem osobliwych wypadków, świadczącym o zupełnym rozstroju społecznym. W jednem miejscu wściekły albo głodny wilk zjada najspokojniej kilkadziesiąt ludzi, owdzie spaliła się cała wieś, tam zbankrutowały dwa lub trzy banki, gdzieindziej zrabowano albo zabito kogoś na ulicy wśród białego dnia, tu znów uciekł jaki kasyer z kasą i t. p. — oto kronika życia prowincyonalnego. Oczywiście, musi być jakaś wewnętrzna przyczyna tego stanu rzeczy, który w ciągu czterech lat wcale nie zmienia swego charakteru. Zeszłej jesieni zaczęły się bardzo często pojawiać wieści o kradzieżach, rozbojach i łupiestwach. Wieści te stopniowo wzmagały się, a w ostatnich czasach doszło do tego, że już nie minie dzień jeden, żeby dzienniki nie donosiły całego szeregu zbrodni. Nie dość jednak na tem: fakta przekonywają o nadzwyczajnem wzrastaniu śmiałości i zuchwalstwa tych rozbójników, świadczącem, jak głęboko zapuszcza swe korzenie ten nowy rodzaj rzemiosła.“ *Golos* przytacza następnie szereg takich wypadków zbrodniczego rozboju lub kradzieży zuchwałych z ostatniego tygodnia i powiada, że na sto wypadków, dziewięć dziesiątych przypada na rozboje, kradzieże z włamaniem się, morderstwa wszelkiego rodzaju, a jako przykład przytacza, że w zamożnym stosunkowo powiecie Korczewskim w gubernii Twerskiej, na 100 wypadków w styczniu było 60 śmierci z pijaństwa, 30 morderstw, zabójstw, rozboju i kradzieży włamaniem się, a 10 pożarów. Cyfry te są zaiste bardzo wymowne!

— Mamy jeszcze do zaznaczenia rzecz — zdaniem naszem — dość ciekawą, mianowicie publiczną prelekcyę, słynnego z ultra-prawosławia i nieprzyjaźni dla Polaków Aksakowa, pełną sympatycznych słów dla narodowości polskiej, tudzież aluzyj o potrzebie zbliżenia się Rosyan z Polakami i zatarcia wzajemnych niechęci.

Rzecz się dzieje w Moskwie, w sali Stowarzyszenia miłośników literatury rosyjskiej i słowiańskiej. Zgromadzenie publiczne w celu słuchania odczytu p. Aksakowa. Przedmiot odczytu: „Uwagi nad utworami poetycznemi Władysława Syrokomli“, którego wybór poezyi wydany został świeżo w Moskwie w tłumaczeniach pp. Minajewa, Palmina, Petrowskiego, Meya i Weinberga.

Wstęp odczytu p. Aksakowa da się zamknąć w tych mniej więcej słowach: „że chociaż Syrokomla jest poetą polskim, narodowość jego jednak niemniejsza bynajmniej sympatyczności jego talentu dla Rosyan. Syrokomla, poeta narodowy, samoistny; tony i barwy wdzięczne, oryginalne, czasem męskie i jędrne jak głos trąby bojowej, czasem rzewne i łabe, jak piosnka u kolebki dziecka; poezye Syrokomli — to wcielenie twórczości duchowej narodu polskiego, „narodu tak nam (Rosyanom) bliskiego, tak bratnio-pokrewnego“. „Zaznajamiając się z ich twórczością — powiada prelegent — my i w samych sobie wykrywamy nowe siły twórcze, których przedtem niepoczuwaliśmy w sobie. Zbliżając się z tym narodem na arenie twórczości duchowej, my coraz bardziej i bardziej przychodzimy do świadomości moralnego z nim pokrewieństwa i coraz bardziej pragniemy, aby to pokrewieństwo uznanem zostało i z drugiej strony.“

Tyle słów p. Aksakowa o „pokrewieństwie duchowem“. Ważniejsza zaś, zasadnicza, część mowy prelegenta, którąbyśmy nazwali „częścią polityczną“, brzmi dosłownie jak następuje:

„Jak do tej pory my, Rosyanie, postępowaliśmy z narodowością polską? nie czas ani miejsce tu o tem wspominać, dość powiedzieć, że mamy sobie wiele do zarzucenia, byśmy postępowali niezupełnie słusznie i sprawiedliwie. Antagonizm polityczny i narodowe nieporozumienia nie przeszkadzają nam przecież zachwycać się utworami Szekspira, Byrona, Goetego, Schillera. Skoro zaś rzecz chodzi o narodowość bliską nam i bratnią, o narodowość polską, my poddajemy się zaraz wpływom tendencyi politycznej... Wszystkie nasze odezwy o Polakach: o ich historyi, o ich dziełach i cywilizacyi, całe nasze postępowanie z ich narodowością, mają niezmiennie jeden i ten sam cel, cel nieraz wyłączny aż do śmieszności, polityczną tendencyę, która czy jest słuszną i dla nas samych owocodajną, czy jest nawet „polityczną?“ to znowu pytanie i pytanie, na które odpowiedź bardzo jest wątpliwą. Trzeba nam się uwolnić od tej ciągłej zmory politycznej, trzeba wejść w tajniki ducha pokrewnego nam narodu, przeniknąć jego duszę, zrozumieć jego uczucia i dążności; jego przeszłość i życiowe otoczenie teraźniejsze, a staniemy się dlań z pewnością mniej surowymi, mniej niesprawiedliwymi. Co do mnie, panowie, uważam to wszystko za możebne i konieczne w obecnym czasie, a to tem bardziej, że naród polski, upewniam was, nie żywi dla nas tego antagonizmu nieubłaganego, tej nienawiści bezwzględnej, o jakie pomawiamy go zazwyczaj. Czas też wielki, abyśmy i my zapomnieli uraz, abyśmy stanęli na gruncie bezstronnym i wyciągnęli ku Polakom dłoń przychylną szczerze, tymczasem choć na arenie twórczości duchowej“.

Dalszy ciąg prelekcyi p. Aksakowa mniej już nas obchodzi, tyczy się bowiem samej oceny poezyj Syrokomli, w których z każdego wiersza — zdaniem prelegenta — występuje jak żywy cały naród polski, a ten tak nam jest bliski i bratni, że zdaje się być kością kości i krwią krwi naszej“.

Na tem kończymy; bo i to jest dosyć dla zrozumienia, że tradycyjna zawziętość przeciw Polakom Moskwiczan musiała uledz pewnym zmianom i ustąpić miejsca dążności do pojednania (w duchu panslawistycznym oczywiście), jeżeli taka „kość kości i krew krwi“ moskiewskiej, jaką jest Aksakow, poświęca narodowości polskiej tyle wyrazów uznania i sympatyi i nawet upomina się wyraźnie o sprawiedliwość dla niej.

Turcya.

Niejednokrotnie w dawniejszych rocznikach *Czasu*, po raz ostatni w jesieni r. 1875, była mowa o schizmie w kościele ormiańsko-katolickim w Turcyi. Była to latorośl „niemieckiej walki w imię kultury“, troskliwie pielęgnowana przez posła niemieckiego w Stambule, zwłaszcza, że z tą sprawą kościelną wiązała się przewaga wpływu niemieckiego ponad francuskim na Wschodzie. Wpływ niemiecki wziął górę: udało się posłowi dworu berlińskiego zyskać u Porty uznanie dla apostaty Kupeliana, który nie uznając konstytucyi dogmatycznej soboru Watykańskiego z dnia 18 lipca r. 1870, stanął na czele garstki odszczepieńców z tytułem patryarchy. Od niego sekta wzięła nazwę Kupelianitów dla odróżnienia od prawowiernych Hassunitów, którzy mieli tę nazwę od ks. Antoniego Piotra Hassuna, prawowitego patryarchy, protegowanego przez posła francuskiego, a nieuznawanego przez rząd turecki. Gdy przyszło do politycznych zaburzeń na półwyspie Bałkańskim, zapanowała głęboka cisza o sprawie schizmy kupeliańskiej; tyle tylko pewna, że Stolica Apostolska nigdy nie spuszczała jej z uwagi. Dopiero teraz znów słychać o niej, choć mało widać dla niej zainteresowania. I nie dziw, albowiem sprawa skończyła się w sposób wcale nie licujący z zapatrywaniami liberalnemi. Z tem większą skwapliwością i radością wypada nam zapisać zwycięstwo Kościoła katolickiego. X. Ohan Kupelian zrzekł się uzurpowanego patryarchatu na rzecz prawowitego patryarchy Hassuna, odwołał wszystkich mianowanych przez siebie delegatów tak w Stambule, jak w prowincyach i poddał się w zupełności Kościołowi katolickiemu. Z tej okoliczności wystosował do wielkiego wezyra Chajreddina paszy pismo następujące:

„Mniemając, że będę mógł bronić praw rządu ottomańskiego i interesów mojego narodu ormiańsko-katolickiego bez ujmy dla mojego wyznania religijnego, przyjąłem był tytuł Katholikosa i patryarchy Cylicyi narodu ormiańsko-katolickiego, który mi przed laty kilku ofiarowano wśród niesnasek i zawichrzeń narodowych. Osobiście jednak wziąwszy pod dojrzałą rozwagę, bez wszelkiego uprzedzenia i bez wmięszania się innych, sprawę samą i jej okoliczności, nabyłem przekonania, że w zachowaniu się i w naukach ks. Hassuna, jak i w jego społeczności kościelnej, niema zgoła niczego, coby najmniejszą ujmę sprawić mogło prawowitym i uświęconym prawom Sułtana JMci i że także interesa narodu ormiańsko-katolickiego są najzupełniej zawarowane. Tak samo przekonałem się, że z drugiej strony weszliśmy na bezdroża, odrywając się od jedności religii katolickiej, w której się urodziłem i wychowałem. Ztąd w zamiarze zadośćuczynienia wedle całkowitej sprawiedliwości świętym obowiązkom moim względem rządu i religii mojej z pokorą oświadczyłem, że wracam na łono Kościoła i religii katolickiej i że poddaję się Jego Przew. ks. Antoniemu Hassunowi, duchownemu naczelnikowi narodu i kościoła ormiańsko-katolickiego, prawowitemu patryarsze i Katholikosowi Cylicyi, jak niemniej Jego Świątobliwości Papieżowi, najwyższemu naczelnikowi duchownemu Kościoła katolickiego. Dla tego, nie mogąc ani śmiąc nadal zachowywać tytułu patryarchy i Katholikosa Cylicyi narodu ormiańsko-katolickiego, z całą skwapliwością i bez wszelkiego zastrzeżenia zrzekam się wspomnionego tytułu. A zarazem odwołuję i unieważniam od dnia dzisiejszego prokuraturę, którą dawniej powierzyłem był X. Grzegorzowi Enfiegianowi, tudzież wszystkie posady muraków (delegatów patryarchalnych) i urzędników, ustanowione przezemnie w stolicy i w prowincyach, i oświadczam, że osoby te nie mają żadnego prawa ani władzy do podejmowania jakiejkolwiek czynności w imieniu patryarchatu ormiańsko-katolickiego. Kończę, błagając o łaskę Bożą, aby wrócili do jedności katolickiej.

„Konstantynopol, dnia 26 chabana roku 1294 — dnia 10 marca r. 1879“.

Do rezultatu wynikającego z pisma powyższego niemało przyczynił się poseł francuski p. Fournier, który też osobistym na Sułtana wpływem osiągnął już inwestyturę X. Hassuna na patryarchę ormiańskiego. Ostatnich dni marca X. Hassun otrzymał pismo następujące od wielkiego wezyra:

„Eminencyo!

„Mam zaszczyt podać do Waszej wiadomości, że na mocy *irade* cesarskiego Wasza Eminencya jesteś mianowany patryarchą Ormian katolickich cesarstwa ottomańskiego i Katholikosem Cylicyi.

„Dnia 19 marca r. 1879.

„Chajreddin“.

Patryarcha X. Hassun otrzymał powinszowanie z tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych, a posłowie francuski i austro-węgierski, pp. Fournier i hr. Zichy, byli u niego z wizytą.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 16 kwietnia

Namiestnik hr. Potocki nie pojutrze ale dziś wieczór odjeżdża z Krzeszowic do Lwowa.

— Myśmy mieli w pierwsze święto Wielkiej Nocy tylko deszcz, w Wiedniu zaś była burza z zamiecią śnieżową. W trzech miejscach w samem mieście zawaliły się w skutku burzy kominy.

— Na pomnik Mickiewicza złożył Władysław Serednicki 5 złr.

— Przez dziś tylko i jutro można widzieć na wystawie obrazów w pałacu biskupim tekę na adres Wydziału krajowego do N. Pana z powodu jubileuszu pary cesarskiej. Teka ta wyszła z pracowni firmy tutejszej pp. Kutrzeby i Murczyńskiego. Na pierwszej stronie umieszczona jest akwarella Juliusza Kossaka, przedstawiająca hołd wszystkich mieszkańców Galicyi. Po jednej stronie stoi na wzgórzu kościołek katolicki, z niego wychodzi procesya wszystkich stanów i okolic; na czele szlachcic polski w kontuszu, obok niego mieszczanin, dalej typy krakowskie, mazurskie i góralskie i żyd w świątecznym stroju. Po drugiej stronie snuje się podobny pochód z chorągwiami z cerkwi unickiej, przedstawiając wszystkie typy ruskie. Na pierwszym planie krakowianka, góralka i rusinka składają kwiaty. Jest to jedna z najpiękniejszych akwarel Kossaka, tak pomysłem jak i wykonaniem. Nadaje ona adresowi Wydziału krajowego artystyczną wartość, która ocali go zapewne od zapomnienia wśród stosu innych najrozmaitszych adresów. Ramy tej akwareli rzeźbione są misternie i przeźroczysto z hebanu przez p. Molinkiewicza na tle jedwabnem niebieskiem. W narożnikach ram po obu stronach umieszczono ośm herbów znaczniejszych miast galicyjskich, a na środku odwrotnej strony herb Galicyi. Całość jest pełna wdzięku i lekkości a świadczy, że nasze firmy krajowe wytrzymają i pod tym względem współzawodnictwo z zagranicznemi. Pojutrze teka ta odchodzi do Lwowa.

— Z powodu obchodu 25ej rocznicy zaślubin N. Państwa wyszła w Krakowie nakładem Himmelblaua książeczka p. t. „Franciszek Józef I i obraz życia jego“, z 8 drzeworytami, przedstawiającemi portrety, oznaki cesarskie, kościół wotywny, mający być teraz poświęconym. Książeczka ta zawiera żywot Cesarza, w ciągu panowania jego wypadki a część jej napisana jest ze stanowiska Galicyi do monarchii i do domu panującego. Wszystko napisane językiem popularnym, przystępnym dla ludu i młodego wieku.

— Jak już donieśliśmy, Jan **Królikowski** przyjeżdża do Krakowa na gościnne występy. Pierwszy występ w sobotę w *Zbójcach* (Franciszek Moor). Znakomity artysta, którego publiczność krakowska nie miała już sposobności widzieć od lat dziesięciu, zabawi tym razem cały miesiąc w naszem mieście i wystąpi w najznakomitszych swych rolach. O ile dotąd wiadomo w skład repertoaru Królikowskiego wchodzą oprócz *Zbójców*: *Montjoye*, *Wit Stwosz* (po raz pierwszy na naszej scenie), *Kupiec wenecki*, *Ludwik XI*, *Mazepa*, *Hans Matyas*, *Żyd polski* Ekermanna i t. d. Nie wątpimy, że publiczność krakowska powita serdecznie swego dawnego znajomego a dziś najznakomitszego artystę polskiego, który pierwsze swe kroki stawiał na scenie krakowskiej i jest jej wychowańcem.

— W myśl rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych odbędą się w drugiej połowie maja r. b. egzamina, do uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy władzach administracyjnych a to dla lekarzy w Krakowie, dla weterynarzy zaś we Lwowie. Podania o przypuszczenie do tych egzaminów zaopatrzone w dowody przepisane, wniesione być mają najdalej do końca kwietnia r. b. do Namiestnictwa we Lwowie za pośrednictwem właściwego Starostwa.

— **Tarnów** dnia 12 kwietnia.

(*J. S.*) Już niejednokrotnie podnoszono w dziennikach niszczenie się skutkiem różnych wpływów zabytków pierwszorzędnych Tarnowskiej katedry. Wywoływało to zwykle skuteczne zajęcie się Konserwatora temi zabytkami, zwłaszcza, że wartość ich uznaną jest w świecie artystycznym. I tym razem przychodzi mi odezwać się publicznie w podobnej sprawie i podnieść zatrważające prawdziwie niszczenie się gotyckich stalli pod chórem katedry Tarnowskiej. Ważny ten zabytek XVgo wieku umieszczony w miejscu ciasnem i ciemnem, wystawiony na potrącanie, doszedł obecnie do tego stanu, że piękne listwy z liczną roślinną ornamentyką gotycką albo odpadły, albo ledwie się trzymają, nie mówiąc już o częściach, które przez uderzenie laskami i kluczami kościelnych odkruszyły się. Tak przepadła śliczna koronkowa rzeźba w glifie bocznym na temat winogradu. Wartość owego ważnego a rzadkiego dzieła sztuki cenioną jest przez znawców, że wspomnę tylko p. Wiktora Makarewicza, który poświęcił stallom Tarnowskim w wiedeńskim czasopiśmie: *Mittheilungen der k. k. Central-Comission zur Erforschung und Erhaltung der Kunst- und Baudenkmale* rozprawę w zeszycie z sierpnia r. 1875 i zrobił akwarellę tych stalli. Również pismo wiedeńskie: *Gewerbehalle* powtórzyło rysunki dwu najpiękniejszych deseni z powyższej rozprawy, a nawet miał to uczynić pewien dziennik amerykański. Ale dość tych cytat; wszakże znawcom wiadomo, jak niezmiernie rzadkiemi są w naszym kraju zabytki takie, jak stalle z epoki gotyckiej. Kościoły Krakowa jakkolwiek bogate w dzieła dawnej sztuki, podobnym niemogą się zabytkiem poszczycić; należy on bowiem niemal do takich rzadkości jak organy z ostrołukowej epoki. Dodajmy prawdziwą piękność pomysłu i oryginalność wykreślenia, jaka bez sprzeczenia one stalle cechuje, na których nadto widne jeszcze ślady gdzieniegdzie owej cudnej średniowiecznej polichromii, a chętnie zgodzi się każdy na konieczność restauracyi gruntownej owych dzieł sztuki, a tem bardziej na utrwalającą ich konserwacyę. Stalle owe, to podobno stalle radzieckie Tarnowa i należało z niemi postąpić jak z podobnemi, jakkolwiek pośledniejszemi zabytkami uczyniono w kościele NPanny Maryi w Krakowie. Wiadomy jest dostatecznie w mieście naszem rezultat ujemny odezwy p. konserwatora Łepkowskiego do Rady miejskiej tutejszej o konieczną restauracyę ratusza i to nie tylko artystyczną ale choćby tylko techniczną, wszakże ruiną grożący stan naszej radnicy każdemu jest znany. Czyżby jednak z tego powodu należało także opuścić znakomite Tarnowskie stalle i pozbawić je konserwatorskiej opieki, jak najtroskliwszej a spiesznej, której koniecznie potrzebują, bo części oderwane niepowrotnie zaginąć mogą, z nieodżałowaną szkodą dla dziejów polskiej sztuki, zwłaszcza z epoki Stwoszowej.

— Wczoraj umarł na tyfus w Łańcucie Dr Maryan Krzykowski, tamtejszy lekarz powiatowy a niegdyś asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie.

— Donieśliśmy już o aresztowaniu studentów gimnazyalnych w Przemyślu, jako obwinionych o propagandę socyalistyczną. Nie pociągnięcie ich do odpowiedzialności, ale sposób, w jaki ich aresztowano nagania słusznie *San* przemyski. Nie wzięto ich bowiem z domu, lecz ze szkoły, gdzie d. 8 b. m. dwóch żandarmów bez poprzedniego zawiadomienia władzy szkolnej weszło podczas wykładu nauk do klasy 7ej i zażądało od nauczyciela wydania ucznia obwinionego.

— We Lwowie umarł d. 13 b. m., licząc lat 71, X. Dominik **Barącz**, kanonik i proboszcz kapituły obrządku ormiańskiego. Przez długie lata proboszcz w Łyścu, w ostatnich dopiero czasach powołany został do kapituły lwowskiej. Pisywał wiele z zakresu historyi kościelnej: *Przegląd Lwowski* umieszczał w swoim czasie kilka prac jego.

brzyński, że do wzmocnienia Rusi i Bułgaryi przyczyniła się najwięcej ta okoliczność, że dostały się pod wpływ Kościoła bizantyńskiego. — „Kościół wschodni, służący państwu i stanowiący instytucyą polityczną, dawał władzy najsilniejszą podporę“, tem samem ukrzepiał państwo (s. 48). Mówi dalej, że ze Słowian południowych, najlepiej stosunkowo wyszli Serbowie, którzy poddali się greckiemu wpływowi: zachowali bowiem narodowość i samoistność i w w. XIII silnie na modłę bizantyńską utworzyli państwo, kiedy przeciwnie Kroaci, którzy katolicką przyjęli wiarę, ulegli gniotącym ich cesarzom niemieckim. Postawione w świetle historyi, twierdzenia te okażą się bezzasadne. Ile przyniósł życia wpływ Kościoła greckiego na Rusi, tego dowiódł najazd mongolski, który w jednej bitwie skruszył to obszerne państwo ruskie; kiedy przeciwnie Polska katolicka, o wiele szczuplejsza, choć niemało przegrała bitew i niemniejszemu jak Ruś uległa od Mongołów spustoszeniu, za każdym najazdem rwała się na nowo do obrony, nie zhańbiła się jak Ruś pomocą dawaną Mongołom, nie sprzeniewierzyła się Chrześciaństwu, walczyła do ostatka, na ostatniej krawędzi swej ziemi, a potem, gdy burza przeszła, dźwignęła się silniejszą niż była poprzednio. Wszak autor sam przyznaje, że po tej strasznej inwazyi, biskupi łacińscy przyczynili się bardzo znacznie do odrodzenia państwa; nic podobnego nie mówi historya o biskupach wschodnich na Rusi. Nie ten jest zdrowy organizm, który nigdy wstrząśniętym być nie może, bo takich niema, ale ten, który po wstrząśnieniu prędko do sił i równowagi powraca. Również i przykład Bułgaryi i Serbii najnieszczęśliwiej przez autora został wybrany. Wszystkie ludy słowiańskie, które przyjęły schyzmę, dostały się pod jarzmo tureckie i przez pięć wieków pod niem jęczały; tylko tam, gdzie był Kościół katolicki, tam tylko panowanie półksiężyca ustalić się nie mogło. Jeśli kto, to Słowianie mają prawo o Kościele wschodnim powiedzieć: *mentita est iniquitas sibi;* zamiast potęgi niepodległego państwa, przyniosła ona ucisk najsroższej, azyatyckiej niewoli. Boć i Moskwa, jeźli przyszła później do znacznej potęgi, to wiadomo, że nie inaczej i nie pierwej, aż przez długie wieki niewoli, wyuczyła się od Mongołów, ich sztuki rządzenia.

Z tą niepojętą za Kościołem wschodnim tęsknotą, łączą się oczywiście u autora głębokie żale do łacińskiego Kościoła. „Kościół rzymski, mówi on, nie potrzebując do obrzędów polskiego języka, nie stworzywszy mu alfabetu i pisma, nie zużytkował tych czynników i pierwiastków literatury, jakie znalazł w pogańskim narodzie; nie tylko ich nie rozwinął, ale owszem, ile zdołał, stłumił (s. 100)“. Więc to źle, że Kościół dał nam alfabet łaciński, że nas przez to zjednoczył z zachodem! Więc to źle, żeśmy nie mieli kirylicy albo grażdanki, jak Ruś i Moskwa, któraby nas na długie wieki od prawdziwej odłączyła cywilizacyi! Żaden Polak oględny takich żalów nie powtórzy. Jak łacina dzieli Europę od Azyi i gdzie znajomość łaciny się kończy, tam kończą się też granice prawdziwej Europy, tak różnica alfabetów popchnęła narody, które je przyjęły, różnym kierunkiem dziejów i cywilizacyi. „Na dnie przeciwieństwa, które Polskę od Rosyi oddziela, leży alfabet łaciński“, mawiał głęboko widzący, znany rusyfikator, kniaź Czerkaski; i on też wpadł na myśl, aby polskie elementarze dla ludu, rosyjskim drukować alfabetem. Snać chciał on wynagrodzić krzywdę wyrządzoną nam od Kościoła łacińskiego! A oweż skargi na Kościół, oddawna przebrzmiałe, że nie zużytkował pierwiastków pogańskiej w Polsce literatury? Jakich — albóż wiemy czy istniała? wszak Kościół łaciński nie stanął Czechom na przeszkodzie, że mają Sąd Lubuszy i Królodworski rękopism; dla czegóż u nas tylko miałby je niszczyć? — „Nauka zaszczepiona w duchowieństwie polskiem (mówi p. Bobrzyński) była też tylko odblaskiem łacińskiej, zachodniej“. A gdzież było szukać innej, czy w Grecyi lub w Arabii? Daleka droga; zresztą, cóżbyśmy na tej odmianie zyskali?

Zatem, rzecz jasna, że im więcej Kościół swoim wpływem podnosił i uszlachetniał pierwotne duchowieństwo polskie, które od obyczajów i gnuśności na wpół dzikiego ludu długo odstąpić nie chciało, tem mniej się ono autorowi podoba. — „Dawne duchowieństwo polskie, żonate, oglądające się na swoje rodziny, a tem samem ze społeczeństwem świeckiem najściślej związane, bratające się z niem w życiu codziennem, rubaszne jak ogół rycerstwa ówczesnego i włościan, wymierało i znikało; a na jego miejsce wstępowało nowe, bezżenne, oddane wyłącznie celom Kościoła, przejmujące się duchem swego odrębnego powołania, oglądające się na Rzym i na zachód, czerpiące ztamtąd nietylko inteligencyą ale i nowy obyczaj, wznoszące się dumnie ponad społeczeństwo świeckie (s. 135)“. Nie przypuszczamy bynajmniej, aby i w tych słowach był wyraz owej tęsknoty za duchowieństwem schyzmatyckiem, które dziś jeszcze dość jest podobne do obrazu księży polskich, jakich autor w XII w. przedstawia; mniemamy tylko, że to jest skutek czci autora — jednostronnej i nierozważnej — dla wszechwładztwa państwowego. — Na to wszechwładztwo Kościół katolicki nigdy nie przystanie, bo ono jest na wskróś pogańskie lub azyatyckie, bo z niem nie zgodzi się nigdy prawdziwa cywilizacya ani godność ludzka. Bez tego bałwochwalstwa dla siły rządowej, które autora opanowało, i które mu każe zapominać o innych, jeszcze ważniejszych warunkach społecznego rozwoju, jak zrozumieć taki np. frazes: „Kościół katolicki, który dotąd w Polsce (to jest aż do końca XIII wieku!) instytucyę polityczną stanowił i od króla bezwzględnie zależał, teraz wzniósł się ponad książąt i, zamiast od nich odbierać prawa, swoje im prawo kanoniczne narzucił“. Albo dalej, że „kapituły, w myśl praw kanonicznych, uzurpowały sobie prawo wyboru biskupów“; albo znowu, że odtąd „duchowni nie ubiegali się już o łaskę książęcą, wiedząc, że tylko w obrębie Kościoła, strzegąc jego interesów, mogą sobie wyższe stanowisko i godność zdobyć“. (s. 134 i 135). Jakto, więc Kościół jest ziemskiego ustanowienia, od monarchów nie od Boga przyjmować ma swe prawo; więc biskupi są urzędnikami panującego, i nie od Ducha Ś. ale od niego moc swoję biorą; więc to źle jest, kiedy duchowni, zamiast ubiegać się o łaski książęce, pilnują celów Kościoła? Prawdziwie, wierzyć się nie chce, że takie rzeczy po polsku są pisane, kiedy się je tyle razy czytało w rosyjskich ukazach; wierzyć się nie chce, że to pisze człowiek, który kocha Polskę, który przecież badał jej dzieje, choć z uprzedzeniem i niekiedy powierzchownie, i który potępiając słusznie tradycye XVII i XVIII stulecia, każe nam się cofnąć do wielkich tradycyj XV wieku, Jadwigi, Warneńczyka i Zbigniewa Oleśnickiego!

Na szczęście, sam autor sobie samemu dość często zaprzecza. Pomimo uprzedzeń, tyle w nim jest miłości prawdy i zmysłu badawczego, iż same fakta wymuszają na nim wyznanie, że jednak dobrze się stało, iż Kościół w Polsce wydobył się z tych pieluch niemowlęcych, w jakich żył, gdy go pierwsi wprowadzali monarchowie. Tak, gdy wspomina o legatach Grzegorza VII, którzy podnosili wykształcenie i moralność księży i budzili w nich religijną gorliwość (s. 101); tak, gdy opowiada o biskupach XIII wieku świecących swą nauką i o ludziach czynu wśród wyższego duchowieństwa, którzy ogólnemu rozstrojowi moralnemu i politycznemu, po najazdach mongolskich „śmiało spojrzeli w oczy i wszystkie swoje siły poświęcili wielkiemu zadaniu odrodzenia narodu“ (s. 125); tak, gdy wykazuje zbawienny wpływ na Polaków, potężnej organizacyi katolickiej, bo „tylko silne rządy Kościoła katolickiego mogły stać się dla tego słowiańskiego a więc słabego i niesfornego narodu, szkołą politycznego życia (str. 204).“ Jak to pogodzić z tem, co autor poprzednio powiedział o szkodliwości Kościoła katolickiego dla państwa? Nie pytajmy o to. Raczej dziękujmy za te poczciwe wyznania, za tę szczęśliwą autora niekonsekwencyą; dziękujmy i za to oburzenie jego na biskupów polskich XVI wieku, którzy nie przestali być możnowładcami i „głównych swych laurów szukali na politycznej arenie (s. 317)“ a nie na kościelnej. W XIII wieku, jak widzieliśmy, autor brał im to właśnie za złe, że byli sługami Kościoła.

X. Kalinka C. R.

(Dalszy ciąg nastąpi)

— W dniu uroczystości srebrnego wesela N. Państwa odbędzie się w Wiedniu poświęcenie kościoła pamiątkowego „Votivkirche“, którego budowa trwała przez lat dwadzieścia kilka. Aktu poświęcenia dopełni kardynał książę Arcybiskup wiedeński o godzinie 6½ zrana. O godzinie 11½ odprawi Kardynał pierwszą mszę św., w której uczestniczyć będą Cesarstwo wraz z całą rodziną cesarską. N. Państwa przyjmie w głównej bramie protektor kościoła wotywnego wraz z komitetem budowy i wręczy im dotyczący dokument pamiątkowy i medal. Za przybyciem dworu grać będzie muzyka a podczas mszy pontyfikalnej wykona Towarzystwo muzyczne męskie odpowiednie śpiewy, w głównych zaś momentach uroczystego nabożeństwa odzywać się będą salwy batalionowe.

— Na zebraniu ogólnem akcyonaryuszów kolei Nadwiślańskiej, które odbędzie się w Petersburgu d. 12 maja, przedstawiony będzie plan przedłużenia kolei od Lublina do Tomaszowa i granicy galicyjskiej, oraz budowy kolei pobocznej od Chełmu przez Hrubieszów do Tyszowiec.

— Podpułkownik rosyjski Synowiew, uwięziony z powodu odkrycia w Petersburgu tajnej drukarni rewolucyjnej, otruł się w więzieniu d. 5 b. m. jak donosi *Nowoje Wremia*.

— W nocy 9go b. m. pociąg osobowy na kolei Moskiewsko-Brzeskiej niedaleko Moskwy wyskoczył z toru i 11 wagonów spadłszy z grobli pogruchotało się; 9 osób utraciło życie, wiele innych jest ciężko lub lekko poranionych.

— Jak moskale wykonywali rozporządzenia wydane z powodu dżumy, donosi o tem *Gołos* z Białego w gubernii Smoleńskiej: Policya zabrała około puda ryb zgniłych, kazała je polać naftą i spalić. Ale zaledwie ryby zaczęły się smarzyć w nafcie, policyanci wydobyli je z ognia i zjedli.

— Dowiadujemy się z rosyjskiego dziennika *Molwa*, że w Rosyi jest zwyczaj, iż mieszczanie chcąc się pochlubić na weselach stosunkami z osobami wyższych stanów, najmują w tym celu jenerałów, którzy się na weselach pokazują. Taki jenerał płaci się zwykle po 25 rubli.

— W d. 5 b. m., jak donoszą z Odessy, przedstawił teatr w mieście powiatowem Rownie w gubernii Połtawskiej szczególne widowisko. Urządzono przedstawienie na korzyść ubogich uczniów szkoły powiatowej i grać miano dramat małorosyjski *Natalla Połtawka*. Zaledwo podniesiono kurtynę, ukazał się na scenie między aktorami rosyjski urzędnik policyjny i obwieścił aktorom i publiczności ku wielkiemu ich zdziwieniu, że wspomniony dramat jako tendencyjny, nie może być przedstawiony. Przez chwilę panowała najzupełniejsza cisza, potem powstał straszny zgiełk. Gdy krzyki nieco zwolniały, oświadczył urzędnik sucho: „Przedstawienie odbyć się nie może, zakazuję w imie prawa“. Zaledwo komisarz wyrzekł te słowa, gdy w całym teatrze na nowo zawrzała wrzawa. Kilku młodych ludzi wpadło na scenę, pochwyciło urzędnika za kołnierz i wyrzuciło go: „Precz z łotrem“ wołała publiczność, tłocząc się częścią na scenę, częścią do drzwi. Wrzawa trwała jeszcze z 5 minut, gdy ktoś zawołał, że wojsko i żandarmi otoczyli teatr. Chciano uciekać, gdy się we drzwiach ukazał oficer żandarmeryi, oświadczając, że wszyscy są aresztowani. Było jeszcze około 30 młodych ludzi. Nagle padł tuż obok oficera strzał rewolwerowy. „Strzela do nas“, krzyknął wtedy ktoś i wszyscy rzucili się na oficera. Powstała walka, gdyż korytarz pełny był żandarmów, którzy pospieszyli na pomoc oficerowi i szablami rąbać poczęli. Scena ta zakończyła się licznemi skaleczeniami i aresztowaniem.

— Telegraf z Sewilli donosi 12go, że stan księżniczki Krystyny Montpensier wznieca obawę.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wiktoryę Waszkiewiczównę, za pobicie; pięć osób za pijaństwo.

TEATR. We czwartek d. 17 kwietnia: Komedya w 5 aktach z francuskiego przez Wiktoryna Sardou: *Mieszczanie na prowincyi.* (*Les bourgeois de Pont-Arcy*).— Początek o g. 7ej.

— Dnia 15 kwietnia piękna pogoda; termometr od 0·2 doszedł do 19·2 C. Barometr opada; o godz. 6ej rano dnia 16 kwietnia stan jego był 730·1 milim., termometru 10·0 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 17 kwietnia: ŚŚ. Rudolfa i Innocentego.

Wiadomości bibliograficzne.

— Treść Nru 13 *Bluszczu*: „Uśmiech“ (poezya), przez El...y; „Zawodowa praca kobiet na zachodzie,“ przez M. Ilnicką; „Lublana,“ baśń (d. c.), przez J. I. Kraszewskiego; „Polki autorki i artystki,“ (c. d.) przez H. S.; „Grunwald Matejki,“ (dok.); „Korespondencya“ (Lwów), przez B. Zawadzkiego; „Przegląd teatralny,“ przez E. Lubowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ministerstwo handlu austryackie i węgierskie ministerstwo rolnictwa, handlu i przemysłu, udzieliły R. J. Gülherowi, inżynierowi w Białej, wyłączny przywilej na oryginalną maszynę dynamo-elektryczną na przeciąg jednego roku począwszy od 26 stycznia 1879 r.

Księgosusz.

W powiecie Cieszanowskim wygasł księgosusz; z tego powodu namiestnictwo zezwoliło sprowadzać bydło rzeźne z powiatu Jaworowskiego na targi poniedziałkowe w Wiedniu.

Z powodu niepewnego stanu zdrowia bydła rogatego w ościennych częściach Królestwa Polskiego, wcielono do okręgu zarazy ustanowionego wedle §. 4 ustawy z d. 29 czerwca r. 1868 następujące miejscowości z powiatu Rawskiego: Bełżec, Żurawce, Nowosiółki przednie, Nowosiółki kardynalskie, Dyniska, Rzeczyca, Ulhówek, Krzecnica, Wasylów, Korczmin, Szczepiatyn, Tarnoszyn, Korczów, Zastawie, Wierzbica, Machnów, Tyniatyska, Lubycza wieś, Lubycza miasteczko, Lubycza kniazie, Huta lubycka, Werchrata, Mosty małe i Potok, Kornie, Poddubce, Uhnów, Karów, Staje, Ostobusz, Woronów, Tehlów, Domaszów, Józefówka, Michałówka, Hrebenne, Siedliska, Prusie, Zaborze, Rawa, Rzyczki. Zarazem zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Bełżcu, miasteczku Lubyczy i w Rawie.

Wiedeń 15 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 350 szt., węgierskich 1657 szt., niemieckich 341; na środę zameldowanych kontumacyjnych 239; razem 2587.

Galicyjskie płacono 52 do 53, 55 złr.; węgierskie 50 do 57, 58½ złr.; niemieckie 55 do 58.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1292 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1217, ciężkich bagonów 1099 sztuk — razem 3608 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 30 do 34, 36 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 30 do 37 złr., ciężkie bagony od 36 do 38 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, według którego podczas godzin giełdowych prowadzoną będzie bezpośrednia korespondencya telegraficzna między stacyą telegraficzną na giełdzie paryskiej, a centralną stacyą telegraficzną w Wiedniu.

Paryż 14 kwietnia. *Journal des Débats* mówiąc o zamachu na Cesarza Rosyjskiego, piętnuje niegodziwych sekciarzów, którzy usiłują zhańbić lojalny naród rosyjski i teraz w samego Cesarza godzą. To zbrodnicze usiłowanie wywoła w całej Rosyi głębokie wzruszenie, jakie żywo podzielać będzie cała Europa. Wszystkie dzienniki wyrażają się w podobnym duchu.

Paryż 14 kwietnia. Rząd hiszpański liczy na większość 230 głosów w nowych wyborach.

Paryż 14 kwietnia. Anglia dotąd nie skłonna popierać wstąpienia Halima na tron egipski, teraz zgadza się (?) na to. Ajenci Halima utrzymują, że gdyby Porta usunęła Izmaiła, zwolennicy Halima dziś ukryci, mogliby z pomocą niezadowolonego ludu złamać opór Chediwa. Niektórzy bankierowie chcą wesprzeć Halima pieniędzmi.

Paryż 15 kwietnia. *La République française* zastanawiając się nad zamachem na cesarza Rosyjskiego, mówi: Zbrodnia zarówno bezużyteczna jak nieusprawiedliwiona, nie może innego wzbudzić w nas uczucia, prócz oburzenia. Jaki wpływ wywrze ten zamach na Cara, pyta rzeczony dziennik a wyraża obawę, aby nie stał się hasłem reakcyi, któraby wiele ofiar kosztowała.

Paryż 15 kwietnia. Zamach na Cara dla tego szczególniej zaniepokoił tutejsze sfery finansowe, gdyż listy prywatne już poprzednio wyrażały obawę wybuchu rewolucyi.

Paryż 15 kwietnia. *Journal officiel* donosi: Prezydent Republiki przesłał Carowi telegram, wyrażający szczere życzenia. Minister spraw zagranicznych Waddington polecił posłowi francuskiemu w Petersburgu, aby osobiście w imieniu prezydenta Republiki i rządu francuskiego ponowił zapewnienia głębokiej sympatyi. Zaraz za nadejściem wiadomości o zamachu, Waddington pod nieobecność Grévego udał się do posła rosyjskiego, ks. Orłowa, aby mu wyrazić uczucia rządu francuskiego. Dziś w kościele rosyjskim nabożeństwo dziękczynne.

Rzym 14 kwietnia. Tak oboje Królestwo jak rząd wysłali depesze winszujące do Cara, a w kaplicy poselstwa rosyjskiego odprawiono nabożeństwo dziękczynne.

Rzym 14 kwietnia. *Avvenire* nie sądzi, aby Porta mogła bez zapytania się mocarstw zmienić firman ustanawiający prawo następstwa w Egipcie, gdyż jest ono przedmiotem należącym do kwestyj międzynarodowych.

Rzym 15 kwietnia. Król przyjmował w pierwsze święto w ogrodzie Kwirynału Garibaldego i rozmowa trwała kwadrans. D. 21 b. m. zbierze się na wezwanie Garibaldego około 50 przywódzców republikańskich, jakoby dla naradzenia się nad reformą wyborczą. Garibaldi przyjmował Lubobraticza niegdyś przywódcę z Hercegowiny.

Londyn 13 kwietnia. Wczoraj ani tu ani w Paryżu nie wiedziano nic stanowczego co do chediwa. *Observer* donosi z Kairu, że chediw wysłał Talaata baszę z dziesięcioma skrzyniami złota do Konstantynopola.

Londyn 14 kwietnia. Dzienniki półurzędowe otrzymały widocznie skazówkę, że wmieszanie się Sułtana w sprawę egipską nie byłoby pożądane, albo też warunki jego nie były do przyjęcia. *Times*, który onegdaj zalecał usunięcie chediwa przez Sułtana jako najlepsze i jedynie odpowiednie rozwiązanie kwestyi, dziś wyraża się, iż śmieszną jest myśl strącenia Izmaiła i urodziła się chyba w ciasnej głowie a żaden polityk angielski pochwalić jej nie może. Wypadki ostatniego pół wieku zmierzały zawsze ku oderwaniu Egiptu od Turcyi, a tego winnaby się trzymać polityka angielska. Uznać napowrót władzę nadzorczą Sułtana, byłoby ze wszystkiego złego najgorszem. Zagadka egipska musi być rozwiązaną bez Konstantynopola. Podobnież pisze *Daily Telegraph* a *Standard* mówi po prostu, że wiadomość o gotowości Sułtana w usunięciu chediwa. jest zmyśloną.

Londyn 15 kwietnia. Wszystkie dzienniki wyrażają odrazę swoją z powodu zamachu na życie Cara. *Times* dodaje zaś, że powiedzenie się zamachu byłoby cały świat zasmuciło.

Londyn 15 kwietnia. *Daily News* donoszą z Afganistanu, że jenerał Browne posunął się z dwoma brygadami do Sifedfang, niedaleko Gundamuku.

Londyn 15 kwietnia. Ustęp polityczny z wczorajszej mowy hr. Karolego brzmi w tych słowach: „Byłem szczerze ucieszony, słysząc lordamajora w jego toaście dopiero co wypowiedzianym pewne nacechowanie stosunków serdecznych między Anglią i Austryą, a na które miałem sposobność niedawno szczególny położyć nacisk z wielkiem mojem zadowoleniem“. Jak słychać, słowa te miały być odpowiedzią na dobre przyjęcie jakie u hr. Andrassego znalazł pierwszy toast Karolego. W mowie swej poseł austryacki podziękował Anglikom za świetny rezultat składek na Szegedin.

Tirnowa 14 kwietnia. Zgromadzenie narodowe nie będzie miało posiedzenia przed końcem tego tygodnia, może dopiero w poniedziałek. Wszyscy notable rozjechali się do domów, aby przygotować wybory do sejmu elekcyjnego. Dzisiejsze zgromadzenie może będzie miało jeszcze dwa albo trzy posiedzenia przed swojem rozwiązaniem i w ciągu nich załatwi nie uchwalonych dotąd 52 paragrafów statutu. Były dowódzca powstańców bośniackich, rosyjski jenerał Despotowicz przebywa tu od dni kilku. Książę Dundukow-Korsakow, który ma się lepiej, zabawi tu aż do ukończenia wyboru księcia, poczem wróci do Sofii.

Lizbona 15 kwietnia. Królowa ma się lepiej.

Madryt 15 kwietnia. Księżniczka Krystyna jest bez nadziei wyzdrowienia. W Sewilli aresztowano wiele osób z powodu wybuchu petardowego w kościele.

Ateny 12 kwietnia. Deputacya Epirotów pod przewodem jenerała Spiro Milio, wyjechała do Paryża i Rzymu oraz do innych stolic europejskich, aby szukać opieki mocarstw i mianowanych delegatów albańskich zdemaskować.

Konstantynopol 14 kwietnia. Sułtan przesłał telegrafem powinszowania Carowi.

Washington 12 kwietnia. Komisya finansowa składa się niemal w równej liczbie z wolnohandlowych i stronników ceł opiekuńczych; wszelako dążność komisyi sprzyjać ma redukcyi taryf.

Washington 14 kwietnia. Sekretarz Stanu Evarts powinszował telegraficznie Carowi jego ocalenia.

Dzienniki czeskie ogłaszają odezwę mężów zaufania stronnictwa prawnopolitycznego czeskiego; podajemy ją wyżej na właściwem miejscu. Wypływa z niej, co zresztą jest najważniejszem, że Czesi nie postanowili nic jeszcze dotychczas w kwestyi wysłania lub niewysłania deputowanych do Rady państwa, odkładając decyzyę w tej mierze po dokonaniu wyborów. Jakkolwiek wolelibyśmy, aby Czesi porzucając politykę bierną postanowili wejść do Rady państwa, to jednak nie można się dziwić, iż ostateczną decyzyę odkładają na później, gdy im będzie znany wynik wyborów. Zachowanie się podczas nich rządu będzie oczywiście dla Czechów wskazówką, co zrobić mają. I dla tego rozumimy ich tymczasowe postanowienie, na które dzienniki centralistyczne bardzo się gniewają. Zawsze ważną jest rzeczą, iż Czesi wobec *parteitagów* niemieckich nie powierzają wyborów losowi, lecz zaczynają działać i wpływu swego używać.

Król Humbert przyjmuje Garibaldego, a ten zwołuje naczelników partyi republikańskiej i pod jego hasłem organizuje się koalicya stronnictw radykalnych. Garibaldi nie jest już wodzem ale nie przestał być chorągwią, którą zresztą wywieszają republikanie, ilekroć im to dogodne. Czyżby go umyślnie sprowadzili w tym celu z Kaprery?

Nie ma jeszcze żadnych bliższych szczegółów o zamachu na życie Cara Aleksandra. Wszystkie dzienniki zagraniczne poruszyły już ten wypadek, o ile pod pierwszem wrażeniem uczynić to mogły pod wpływem grozy, ale niemożna dość dziwić się organowi Gambetty, *La République française*, który z monarchiczno-konserwatywnemi występuje uczuciami, a obawia się reakcyi w Rosyi. Co on rozumie pod słowem „reakcya“ w Rosyi? czy uważa Rosyę za tak liberalną i postępową, że aż mogłaby reakcya zacofane instytucye przywrócić? Reakcya w Rosyi mogłaby być chyba postępem — ale tego ani Gambetta ani jego organ nie rozumie.

Wybornie maluje zabiegi rosyjskie na Wschodzie dzisiejszy nasz list wiedeński (||), w którym czytelnicy znajdą nader ciekawy opis stosunków tamtejszych, pochodzący od jednego z jenerałów rosyjskich. Rzeczywiście opis ten nie potrzebuje komentarzy, jest on bowiem zanadto wymowny, szczery i wierny, a odpowiada zupełnie temu, cośmy od kongresu berlińskiego pisali i twierdzili. Co do innych wiadomości ze Wschodu, to z Konstantynopola donoszą, że w niedzielę odbyła się w Porcie rada ministrów, na której postanowiono stanowczo odrzucić projekt okupacyi mięszanej i uchwalono zamianować Aleko baszę gubernatorem Rumelii. Urzędownie wiadomość ta nie została jeszcze potwierdzoną, a słusznie korespondent nasz zwraca uwagę, że nominacya Aleko baszy byłaby abdykacyą ze strony Porty. Przed trzema bowiem laty podczas pobytu Midata baszy w Wiedniu, Aleko basza był w ścisłych nader związkach z ex- wezyrem, a po wyjeździe jego opuścił nagle Wiedeń, odwołany został z posady ambasadora i nie wracając do Konstantynopola, przez cały ten czas mieszkał wciąż za granicą. Niektórzy twierdzą, że powodem odrzucenia okupacyi mięszanej przez Portę, były zabiegi ks. Gorczakowa, który obalić chciał projekt swego rywala i współzawodnika. Rosyjskie te intrygi miały być poparte wprawdzie nieurzędownie, ale bardzo skutecznie przez dyplomacyę francuską.

Znany korespondent petersburski (*K.*) do *Wiener Abendpost* pisze 11go kwietnia: „Hr. Szuwałow wraca drugiego dnia świąt do Londynu, aby naprzód wziąć udział w rokowaniach nad okupacyą wschodniej Rumelii, a następnie, jak twierdzą tu, wręczyć listy odwołujące, gdyż szanowny, przezorny i energiczny mąż stanu przeznaczony tu jest na wysoką posadę. O posadzie tej nie ma jeszcze nic pewnego. Według pogłosek, za których prawdziwość nie jesteśmy w stanie poręczyć, utworzoną będzie dla hr. Szuwałow posada, odpowiadająca mniejwięcej stanowisku ks. Bismarka. Hr. Szuwałowowi przypisują tu zdolności zgniecenia nihilizmu.“ Tenże korespondent tak wspomina w dalszym ciągu swego listu o zajściu w Kijowie, które dało powód do pogłoski o zamachu na jen. Czortkowa: „W Kijowie aresztowano w tych dniach młodego człowieka, wśród podejrzanych okoliczności. Szczególnym sposobem nie był on natychmiast rewidowany i rozbrojony. Korzystając więc z zamięszania chciał uciec i strzelił z rewolweru do oficera policyi, którego lekko ranił. Stróż (dwornik), który zjawił się na miejscu, uderzył drągiem przestępcę, na którego rzucił się także lud rozwścieklony i na wpół żywego zawlekł na odwach. Znaleziono przy nim prócz rewolweru także i sztylet.“ Musiało więc rzeczywiście coś zajść, bo już z drugiego źródła dochodzi nas podobna wiadomość, w formie ogólnikowej, zgodna z naszą relacyą w dalszych szczegółach, ale nie wspominająca nic, na kogo zamach był zamierzony.

Coraz dowodniej okazuje się, iż niepodobna jest, aby dla wygody posiadaczów akcyj długu egipskiego, chciał chediw ustąpić z tronu, lub aby Sułtan chciał odważyć się na jego zwalenie. Rząd włoski wymawia się od posądzenia go o chęć wzięcia udziału w sprawie Egiptu.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Petersburg 15 kwietnia. Sprawca zamachu utrzymany za staraniem lekarzy przy życiu, pod silną strażą pułku konnego gwardyi przybocznej przewieziony został z budynku zarządu policyi do twierdzy Pietro-Pawłowskiej. Cesarz przyjmuje o godz. 1ej w południe w pałacu zimowym powinszowania wyższych urzędników państwa.

Petersburg 16 kwietnia. Dla sądzenia sprawcy zamachu ustanowiony ma być najwyższy trybunał karny. Śledztwo wstępne prowadzi senator Leontiew. Zbrodniarz zowie się Aleksander Sołnojew, był nauczycielem w szkole w Toporcu (czy Toporecku) w gubernii Pskowskiej. Wiadomość o jego usiłowaniu otrucia się, niepotwierdza się; wymioty krwawe były skutkiem bicia go przez publiczność. Cesarz odpowiedział dostojnikom państwa, którzy mu składali życzenia, iż to nowe ocalenie swoje zawdzięcza Opatrzności i upatruje w niem wskazówkę, że życie jego jeszcze jest potrzebnem dla ojczyzny, której przez ostatnie lata życia swego służyć będzie, jak dotąd, wiernie.

Konstantynopol 15 kwietnia. Sułtan wysłał do Cesarza Aleksandra powinszowanie telegraficzne z powodu szczęśliwego ocalenia. — Przeciwnicy Hassuna (Kupelianiści) żądają od Porty pozwolenia na wybór nowego patryarchy (Kupelian poddał się Stolicy Apostolskiej i przebywa w jednym z klasztorów włoskich. *Red.*)

Kursa, Wiedeń 16 kwietnia, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 65·15.— Renta srebrna 65·65. — Renta złota 77·15. — Losy z r. 1860 119·—. — Akcye Banku Narodowego 811·—. — Akcye kredytowe 246 50. — Londyn 117·20. — Srebro —·—. — Napoleony 9·33½. — Lombardy 67·25. — Losy z roku 1864 154·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 233·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 129·—. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 121·50.— Anglo-Bank 108·25 — Obligacye indemn. galic. 88·10. — Losy prem. węgierskie 98·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 107·75.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 123·25. 6% Listy zast. hipoteczne 93 —.— Marki 57·57—. Ruble 113 62. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 89·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 28	9 43
Imperyał ważny	9 45	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdom. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 30	89 30
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	80 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	87 25	89 —
6% listy „ banku hipot.	92 —	93 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	92 —	94 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	90 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 —	99 —
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%) (rub. i kop.)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	90 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	232 —	237 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	126 50	130 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	250 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	60 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 50
Losy miasta Stanisławowa	24 —	— —

Wiedeń 15 kwietnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	65 45	65 60
4⅕% „ srebrna	65 85	66 —
4% „ złota	77 45	77 60
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 50	115 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	119 —	119 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 —	128 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	154 50	155 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	154 50	155 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 50	85 —
Galicyjskie „ „	88 —	88 75
Morawskie „ „	102 —	102 75
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	78 —	78 50
Węgierskie „ „	83 50	84 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	79 —	79 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	107 —	107 25
6% Renta węgierska złota	89 30	89 45
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	66 50	67 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	107 40	107 60
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	146 —	146 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	248 25	248 50
„ „ węgierskie 200 „	231 50	232 —
Depositen-Bank 200 „	160 —	161 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	765 —	— —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	810 —	812 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	75 —	75 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	108 50	109 —
Wied. Bankverein 100 „	117 50	117 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	39 —	40 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	125 75	126 25
Aussig Töplitz 210 „ „	351 —	355 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	582 —	584 —
Elżbiety 210 „ 5%	177 —	177 50
Linz-Budweis 200 „ „	— —	159 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	134 75	135 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2173	2177
Franciszka Józefa 200 „ „	138 —	138 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	234 —	234 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	107 25	107 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	129 25	129 75
Nordwest austr. 200 „ „	122 75	[illegible]
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	59 —	60 —

	płacą	żądają
Rudolfa 200 „ „	130 50	131 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	96 50	97 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	262 —	262 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	68 —	68 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	91 25	92 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	196 —	196 50
Tramway Wiedeń. 170 „ „	184 50	185 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	91 75	92 25
„ Nord-Ost 200 „ „	121 —	121 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	116 50	117 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	84 50	85 —
Liesing. browaru 100 „ „	44 —	44 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 —	114 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	98 75	99 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 50	96 25
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	89 50
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	80 25	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	88 —	88 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	88 —	88 30
6% „ Bank. Hipot. lwow.	92 75	93 —
6% „ „ Włość. „	93 50	94 —
5½% Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	100 40	100 55
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 —	98 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	73 30	73 60
Alföld-Fiume 200 „ „	76 —	76 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 75	73 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	99 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	103 25	103 75
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	94 50	94 75
„ Em. 1862 300 „ „	92 50	93 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	92 50	93 —
„ Em. 1870 200 „ „	88 50	— —
„ „ 1872 200 „ „	92 75	93 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	84 75	85 —

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	69 50	70 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 —	104 50
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 50	103 90
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 75	106 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 —	103 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	91 —	91 25
„ „ Em. 1873 200 „ „	87 —	88 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	87 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	101 —	101 50
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ III „ 1871 300 „ „	98 75	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	74 30	74 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 —	80 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	83 50	84 —
„ III „ 1868 300 „ „	75 25	75 50
„ IV „ 1872 300 „ „	71 50	72 —
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	65 80	66 10
Neuburg Mariazell 200 „ „	68 —	69 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	91 10	91 40
„ „ Lit B. 200 „ „	85 —	85 50
„ Em. 1874 200 „ „	104 —	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	83 70	84 —
„ Em. 1869 300 „ „	79 50	79 75
„ Em. 1872 300 „ „	77 60	77 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	96 90	97 20
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	67 10	67 50
Staatseisenbahn fr. 500 3%	163 50	164 50
„ Em. 1874 500 „	158 —	159 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	116 75	117 —
„ 200 złr. 5%	102 60	102 90
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	— —
„ „ II Em. „ 5%	86 50	— —
„ „ III „ „	78 25	— —
„ „ Em. 1875 „ „	98 50	— —
Theissb.-Gesell. „ „	87 25	87 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	69 75	70 50
„ „ II Em. 200 „ „	65 50	66 —
„ Nordost 300 „ „	70 50	71 —
„ „ złotem 200 „ „	84 30	84 60
„ Westbahn 200 „ „	71 50	72 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	69 —	69 50
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	107 75	108 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 90	114 20
„ Węgierskie „ 100	99 75	100 25
3% „ Tureckie fr. 400	20 50	20 75
Kredytowe złr. 100	166 —	166 50
Clary „ 42	36 —	36 75

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	105 —	105 50
Inszpruku „ 20	24 —	24 50
Keglewicha „ 10½	17 50	18 —
Krakowskie „ 20	18 70	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	— —
Palffy „ 42	35 —	35 50
Rudolfa „ 10½	17 25	17 75
Salma „ 42	45 50	46 50
Salzburgskie „ 20	21 —	21 50
St. Genois „ 42	37 50	38 —
Stanisławowskie „ 20	25 —	26 —
4½% Tryesteńskie „ 105	118 50	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	33 50	34 —
Windischgrätza „ 21	33 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 57
20 frankówki	9 33	9 33⁵
Imperyały rosyjskie	9 58	9 59
Funty szterl. angielskie	11 72	11 75
Listy tureckie złote	10 60	10 62
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 55
Ruble papierowy za 100	113 50	114 —

Lwów 15 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	256 —	260 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	87 50	88 —
4% „ „ „ „	81 —	82 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	87 50	88 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	92 30	93 30
6% „ „ „ włościań. gal.	92 50	93 75
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	87 75	88 75
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 10 kwietnia.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	— —
kupon	—	120
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 30
kupon	—	150
4% Listy likwidacyjne	— —	89 05
kupon	—	147
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	134 —
„ „ Bygdoskiej	— —	124 —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

W kościele na Cmentarzu

w Wielką Niedzielę odbywające się corocznie **Nabożeństwo popołudniowe, odłożonem zostało na następną niedzielę t. j. na dzień 20 b. m.** (1030-1 2

KAROL KRAMARZYŃSKI

Dr. Med. Chir. Akusz., Sekundaryusz Szpitala Ś. Łazarza, mieszka obecnie przy ul. Mikołajskiej pod L. 445. — Ordynuje od godziny 2ej do 4ej. (1029)

Jest do nabycia ozdobny

Pas polski

antyk starożytny, wysadzany turkusami. — Widzieć go można w sklepie Wgo *Glixelego.* (1028-1-2)

Dla przedsiębiorców.

Wielki salon z pięcioma przyległemi pokojami, kuchnią, mieszkaniem i ogrodem gościnnym jest do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli właściciel browaru *Robert Doms* we Lwowie. (1025-1-3)

Do wydzierżawienia

ogród

z dużym domem mieszkalnym, blisko Krakowa. Miejscowość ta już raz była urządzona jako ogród spacerowy i od Krakowian lubiany i licznie uczęszczany. Jest przy tem 3 pokoje i kuchnia, mieszkanie ładne i suche, na cały sezon letni do wynajęcia. Wiadomość na **Szlaku** Nr. 72 l. A I piętro w Krakowie. (1031-1-3)

Spółka rolnicza w Tarnopolu

potrzebuje biegłego **korespondenta,** władającego bardzo dobrze językiem niemieckim. Roczna pensya 600 do 700 złr. wa., która w miarę pilności i uzdolnienia podwyższoną być może. Zgłosić się należy do Dyrekcyi w najkrótszym czasie podaniem własnoręcznie napisanem, opisującem dotychczasowe zatrudnienie, dołączając świadectwa. (874-3-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (782-3-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Padaczkę, taniec św. Wita

(epilepsyę) (chorea)

hipokondryę, kurcze nerwowe i choroby macicznicze wyleczam z pewnością zapomocą nowych przezemnie wynalezionych lekarstw i przezemnie kombinowanego narzędzia leczniczego. Także listownie wysłaniem lekarstwa i przyrządu wraz z opisem użycia. (808 4-8)

Dr. Weiss-Demeter

Dr med., chirurg akuszer. emeryt. fizyk pow.

w Wiedniu, Hernals, Ottakringerstr. 9.

Drogę do szczęścia

wskaże chętnie i rzetelnie profesor R. Orlice w Berlinie SW. Kurfürstenstr. 127 wedle którego instrukcyj znów po krótkim czasie wygrałem

drugie terno

Każdemu chcącemu zabezpieczyć się przed licznymi

fałszywymi prorokami loteryjnemi

polecam instrukcye tego pana i zarazem w imieniu mej licznej rodziny dziękuję mu za wygrane serdecznie.

Na **zapytania** względem udzielenia swych uznanych instrukcyj gry w loteryę odpowiada profesor i badacz matematyki **R. Orlice** w Berlinie Kurfürstenstrasse 127 najchętniej **natychmiast darmo.**

(801) D. R.

Para koni powozowych na sprzedaż:

skaro-gniady i kary, 6 i 8 lat, wysokiej miary po Dachszamie ogierze hr. Dzieduszyckiego, stada p. Karola Brzozowskiego w Gubernii Podolskiej. Widzieć je można przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 24 do 17go kwietnia. (953-5-7)

SALON MÓD

oraz świeżo otwarty

Zakład krawieczczyzny damskiej

w Krakowie, w Rynku głów. Nr. 46 (pod jaszczurkami) na I. piętrze,

zasilany ciągłemi nowościami mody wyłącznie z Paryża, poleca się względom Szan. Dam.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast. Ceny umiarkowane. (373-11-)

Une demoiselle anglaise

de Londres musicienne, cherche une place comme demoiselle de compagnie. On est prié de s'adresser à **Miss Tully à Rusko près Borek Gr. Duché de Posen.** (926-4 4)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (200 22-)

Konstanty Wiszniewski.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia aprasza się. (296-16 20)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Stanisławowie w aptece p. Stechera. (86-18-)

Realność piętrowa pod Nr. 143

przy ulicy Karmelickiej z dużym ogrodem do sprzedania. — Tam **dwa pokoje i kuchnia** od frontu do wynajęcia od 1do lipca 1879 r.

Obok tej realności, gdzie przechód na ślizgawkę bywa, są do sprzedania **dwie parcele pod budowę** za bardzo przystępną cenę. Bliższa wiadomość na miejscu. (940-3-3)

Realność

pod L. 54/5 przy ulicy Kopernika, składająca się z dwóch domów mieszkalnych z ogrodem warzywnym i owocowym, do sprzedania z wolnej ręki za bardzo przystępną cenę lub do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w handlu pod firmą **Józef Riedel w Krakowie.** (811-5-6)

Przy ulicy Garncarskiej pod L. 21

są różne **mieszkania** do najęcia, niektóre każdego czasu, a niektóre od 1 lipca b. r. Tamże będzie można dostać **mleka** prosto od krowy, 3 razy dziennie, od 1 maja. W tym samym domu w ogrodzie są różne **krzewy kwiatowe** róże, szpircie, krzaki malin w najlepszym gatunku i dwa wielkie oleandry w wazonach dębowych, to wszystko po cenach bardzo umiarkowanych jest do sprzedania. (946-2-3)

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUEMARE starszego CHEMIKA W ROUEN (Francya) w jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni, wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

[81-10-]

Co sobie życzą kobiety i panny.

1 gustowny wachlarz
1 odpowiedni pasek
1 jedwabny sznur do ogona u sukni
1 para wspaniał. kolczyków koral.
1 ślicz. broszka do tego (396-3-3)
1 pyszny medalion sercowy
1 para podwiązek z czerw. jedwabiu
1 flak. perfum fiołkowych
1 kompl. necesser do szycia.

Wszystko razem **3 złr. 60 c.**

Französisches Magazin

Wien, Praterstrasse 16.

Już ukończonym został druk

Dziejów Powszechnych SZLOSSERA.

Pomnikowe to dzieło, zawierające całokształt dziejów wszechświata od najdawniejszych czasów znanych, doprowadzone do ostatnich czasów tj. do wojny Wschodniej, wyszło w 22 dużych tomach od 33 do 40 arkuszy druku.

Ponieważ otrzymujemy liczne zgłoszenia się z prośbą o przedłużenie ceny prenumeracyjnej i chcąc, aby tak pożyteczne dzieło jak najszerszy pokup znalazło i szerzyło światło, zatrzymujemy jeszcze cenę prenumeracyjną tj. 55 złr. za całe dzieło. Życzący spłacać częściowo, mogą odbierać nawet po 1 tomie miesięcznie, poczynając od 22 tomu wstecz i opłacając tylko po złr. 2 cent. 50 za tom, z warunkiem odebrania całego dzieła i regularnej wypłaty miesięcznej. (Oprawne tomy w płótno angiel. z odciskiem podobizny autora złr. 3·30).

Życzący korzystać z tego ułatwienia, zechcą się zgłosić jak najwcześniej do niżej podpisanej (258 5-6)

Księgarni Polskiej

we Lwowie (14. plac halicki).

SZCZAWNICA

w obwodzie Sandeckim w Galicyi

POWSZECHNIE ZNANY

Zakład zdrojowo-kąpielowy, żętyczny i kumysowy.

Położony w pięknej górskiej okolicy u stóp Pienin, otoczony górami porosłemi drzewem szpilkowem, ze starannie utrzymanemi chodnikami i spacerami; odznaczający się świeżem orzeźwiającem górskiem powietrzem.

Z 6ciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej.

Zalecany przez najznakomitszych lekarów krajowych, a po części i zagranicznych, w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach oskrzeli, żołądka, jelit, pęcherza, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, oraz długotrwałych obrzmieniach, wątroby i śledziony szczególniej pozimniczych.

Liczne, niedrogie, a przyzwoicie urządzone pomieszkania (przeszło 360 pokojów, nie licząc domów włościańskich), kilka dobrych restauracyj, pięciu lekarzów od lat wielu stale udzielających rady lekarskiej, apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, mleko, żętyca, kumys, czytelnia, muzyka miejscowa, zabawa z tańcami, koncerta, wycieczki lądem i wodą w urocze Pieniny i inne miejsca pobliskie, poczta i telegraf w miejscu.

W roku bieżącym prócz zwykłych restauracyj, kilka mieszkań z gruntu odnowiono, oraz zakupiono kilkadziesiąt łóżek żelaznych z materacami sprężynowemi, kilkadziesiąt wygodnych fotelów, oraz kilka garniturów mebli wyścielanych.

Komunikacya z Krakowem, a przez ten z innemi miastami całej Europy ułatwiona zapomocą kolei żelaznej Tarnowsko-Leluchowskiej dochodzącej do Starego Sącza, 6 mil niespełna od Szczawnicy odległego, zkąd właściciel składu wód mineralnych Wny Zöllner, dalszą jazdę na miejsce chętnie ułatwia; prócz tego codziennie przychodzą i odchodzą dyliżanse pocztowe z Krakowa.

Otwarcie pory zdrojowej dnia 20 maja.

Zamówienia na wodę mineralną, które się natychmiast załatwiają, oraz na mieszkania w Zakładzie, należy przesyłać pod adresem: (843-1-3)

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (805 6-)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Budzińska woda gorzka Victoria.

Najskuteczniejsza, najczystsza i najprzyjemniejsza ze wszystkich wód gorzkich krajowych i zagranicznych zawiera wedle **urzędowych** rozbiorów 580 gram. stałych części składowych (Hunyady Janos zawiera 410 gram.), liczba, której **żaden zdrój gorzki** na stałym lądzie nie doszedł.

Budzińska woda gorzka Victoria zawiera dwa razy tyle soli gorzkich, jak inne podobne zdroje i jest środkiem wysokiej lekarskiej wartości i doskonałego składu.

Profesor Dr. H. E. Roscoe w Manchester.

Używaną została z świetnym wynikiem. Woda przeczyszcza bez dolegliwości nawet w małych dawkach, szybciej niż inne wody tego rodzaju.

Lwów, w marcu 1879 r. **Dyrektor szpitala powszechnego**

Dr. Głowacki.

Dr. Oskar Widmann prymaryusz.

Pominąwszy to, że woda gorzka Victoria wskutek największej obfitości magnezyi zajmuje pierwszy rząd między wszystkiemi wodami gorzkiemi na stałym lądzie, jest ona szczególnie wskutek doskonałego chemicznego zestawienia najlepszym środkiem przeciw atonii, ociężałości żołądka i kanału kiszkowego, zatkaniu stolca wskutek siedzącego sposobu życia itp.

W **Krakowie** w najświeższem napełnieniu do nabycia u pp. J. Wentzla, W. Goldwassera, J. Trauczyńskiego apt., J. Janigi, A. Hawełki, A. Siedleckiego apt., K. Wiszniewskiego apt., S. Heidenfelda i we wszystkich znanych aptekach i składach na prowincyi. (937-3-12)

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzielaniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.,** prawdziwy do nabycia prawie we wszystkich aptekach, szczególniej w następnych **składach: w Krakowie** u apt. W. Redyka; w **Tarnowie** u Tenczyna; w **Nowym Sączu** u Jakubowskiego.

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie **za zaliczką pocztową.** (19-18 24)

Podziękowanie.

Przed 10ciu laty kupiłem w składzie p. **Fr. Masłowskiego** w Krakowie, fortepiano z którego byłem zupełnie zadowolony, obecnie kupiłem drugie Schweighofera. Pod względem przystępnej ceny i bardzo dobrych instrumentów, miło mi jest temuż Panu publicznie podziękować i każdemu jako uczciwą i rzetelną firmę polecić. (911-3-3)

J. Zaleski.

Z okazyi srebrnego wesela Najj. Państwa

Nakładem księgarni **Karola Prochaski w Cieszynie** wyszło właśnie z druku dziełko:

Nasz Cesarz, Franciszek Józef I.

Żywot szlachetnego Monarchy, dla ludu i młodzieży opisany, z dołączeniem wizerunków Cesarza i Cesarzowej. **Cena** 15 c.

Dziełko to poleca się szczególnie zwierzchnościom gminnym i szkolnym jako najstosowniejszy podarek do rozdzielenia między dziatwę szkolną w dniu uroczystości srebrnego wesela Najj. Państwa. (954-2-2)

C. k. nakład książek szkolnych w Wiedniu zakupił z niemieckiego wydania tego dziełka 1.000 egzemplarzy.

Kontrolor z kaucyą 1000 złr. jest każdego czasu na usługi przy kopalniach — przy prowencie dóbr — przy Cukrowni — albo przy handlu hurtowym. — Wiadomość udziela **M. N.** na listy fr. pocz. restante **Kraków.** (931-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość **w aptece „pod Lwem“ w Tarnowie.** (939 3-3)

Do apteki w Biały

potrzebny jest

magister farmacyi i uczeń;

w pierwszym lub drugim roku praktyki ma pierwszeństwo. Bliższą wiadomość powziąć można w aptece **Jana Aleksandra Stanko** w Bielsku. (900 2-2)

W. KOSYDARSKI

blacharz

w Krakowie, ulica Szewska L. 228 w domu Wgo Heggenbergera,

zakłada dzwonki elektryczne, pokrywa dachy, wykonywa wszelkie zamówienia, reparacye i wybielania. Tusze, Wanny, Sitzbady, Waterclosety i wszelkie aparata kąpielowe. (704-11-12)

W Kołomyi w szkole garncarskiej

są w zapasie prócz rozmaitych naczyń glinianych także medaliony, madonny z postumentami na nagrobki, konsole różnej wielkości, rury do kominów i w wielkiej ilości ozdoby z gliny do ogrodzenia rabatek i klombów kwiatowych. Sztuka tych ozdobek po 3—5 centów. (918-3-3)

Dwa letnie mieszkania

każde składające się z dwóch pokoi i kuchni **są do wynajęcia we dworze Kobierzyńskim,** przy drodze powiatowej do Skawiny, 35 minut jazdy od Krakowa, z codzienną komunikacyą z Podgórzem. Bliższa wiadomość na miejscu lub w Krakowie pod L. 37 w Rynku głównym I piętro od 2—3 godz. (957-2-3)

Z dniem 1ym kwietnia b. r. została otwartą przy ulicy Szewskiej

cukiernia

zaopatrzona w wielki wybór ciast i cukrów na sposób zagraniczny, oraz przyjmuje się wszelkie obstalunki na nadchodzące święta, które będą wykonywane szybko i po cenach najumiarkowańszych. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, zostaję z szacunkiem **A. Schneeder.**

Kraków d. 27 marca 1879. (831-4-5)

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAŃ.

Skład fabryczny płucien i bielizny z Wiednia.

w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków

bielizny mezkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,

po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**

Ceny są ściśle stałe.

Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.

Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (994-3-)

Zarząd cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych w Łagiewnikach

POD FIRMĄ

„Maurycego Barucha“ w Podgórzu

poleca Szanownej Publiczności swe wyroby **cegły maszynowej, podwójnie prasowanej, ręcznej prasowanej, pustej gzymsowej, rur drenowych, dachówki, posadzki i cegły ogniotrwałej;**

oraz

pieców kaflowych i kominków salonowych

po cenach umiarkowanych. — Zamówienia przyjmuje kancelarya fabryczna przy młynach fabrycznych w Podgórzu. (898-2-6)

Dla nadania siwym włosom pierwotnej naturalnej barwy, jest **za poręczeniem** najdoskonalszym i najpewniejszym środkiem (927-3-12)

Hair Restorer

który przez znakomitości lekarskie **wypróbowany** i jako **najlepszy** uznany został. Cena flaszki wraz z sposobem użycia **2 złr. 50 c.** Przesyłki pocztowe uskuteczniają się odwrotnie. — Główny skład rozsyłkowy w aptece **„pod orłem“ A. BLUMENTHALA** w **Żywcu-Zabłociu.**

PRZEZ użycie **ELIXIRU Dra GENDRIN,** b. Professora medycyny zaszczyconego pierwszą nagrodą na wielkim konkursie 1830 r. niechybnie się leczą *złe trawienia i słabość żołądka: rozstroje kiszko-żołądkowe, wzdęcia, gorączki* i *rznięcia żołądkowe,* tudzież *zatwardzenia.* Elixir ten w dziesięćkroć wyższy od Pepsyny, przygotowywanym jest przezemnie ze wszelką możebną starannością. Chorym, dotkniętym jednocześnie *bladaczką, upośledzonem trawieniem* i *wycieńczeniem ze sił,* Dr Gendrin zaleca swój ELIXIR żelazisty, który lekarzom pozwalał osiągnąć zawsze najpożądańsze skutki. W aptekach żądać należy tego lekarstwa, chcąc je mieć rzetelnem, pod tytułem: ELIXIR Dra Gendrin przygotowany przez LEMAIRE'A aptekarza w Paryżu, 14. rue de Grammont, i wymagać zarazem imienia mego na każdym flakonie.

Skład główny w aptece: przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie,* w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu,* u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich innych znaczniejszych aptekach.

W Stanisławowie w aptece F. Stechera. [79-10 24]

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*